

E. Gierek przyjął M. Zimianina

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął wczoraj delegację KC KPZR z sekretarzem KC Michaiłem Zimianinem, która przebywa w Polsce na zaproszenie KC PZPR.

W spotkaniu wzięli udział za stępcą członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jerzy Łukasiewicz.

W toku serdecznej, przyjacielskiej rozmowy omawiano kierunki dalszego zacieśniania

jedności i pogłębiania współpracy obu bratnich partii. Podkreślono, że bliskie kontakty

PZPR i KPZR stanowią podstawę dla umacniania braterskiej przyjaźni obu narodów.

Tego samego dnia delegacja KC KPZR przeprowadziła rozmowę z delegacją PZPR.

Wczoraj odbyło się spotkanie przedstawicieli obu par-

Dokończenie na str. 2

INFORMACJA O ROZMOWACH E. GIERKA W ZSRR • PRZEBIEG WIZYTY P. JAROSZEWICZA W W. BRYTANII • DOSTAWY TOWARÓW DLA HANDLU DETALICZNEGO W I KWARTALE 1977 R. • AKCEPTACJA RZĄDOWEGO PROGRAMU REALIZACJI UCHWAŁY V PLENUM KC

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na wczorajszym posiedzeniu wysłuchało informacji I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka o rozmowach przeprowadzonych z sekretarzem generalnym KC KPZR Leonidem Breżniewem oraz czołowymi działaczami partyjnymi i państwowymi Związku Radzieckiego w czasie przyjacielskiej wizyty w Moskwie.

Stwierdzono, że rezultaty tych rozmów przyczyniają się do zacieśnienia braterskiej jedności obu partii i narodów, do dalszego rozwoju wszechstronnej współpracy gospodarczej, naukowej - technicznej i kulturalnej pomiędzy PRL i ZSRR.

W kolejnym punkcie porzą-

ku obrad zapoznano się z informacją o przebiegu oficjalnej wizyty prezesa Rady Ministrów PRL Piotra Jaroszewicza w W. Brytanii. Zawarte w czasie tej wizyty porozumienia i przyjęte ustalenia sprzyjać będą rozszerzeniu wzajemnie korzystnych stosunków gospodarczych pomiędzy obydwojema krajami a także utrwaleniu zasad pokojowego współistnienia w Europie, zgodnie z treścią aktu końcowego konferencji w Helsinkach.

Biuro Polityczne zapoznało się z informacją na temat planowanych dostaw towarów do handlu detalicznego w I kwartale przyszłego roku. Przewiduje się zwiększenie ilości i wzbogacenie asortymentu artykułów przemysłowych pochodzących z produkcji krajowej oraz z importu. Podjęte zostaną wysiłki na rzecz poprawy zaopatrzenia w artykuły spożywcze. Mimo znacznego zwiększenia dostaw wielu towarów, w niektórych ich asortymentach popyt nie zostanie w pełni zaspokojony.

Podkreślono konieczność dalszego wzrostu produkcji rynkowej. Biuro Polityczne wyraża przekonanie, że w odpowiedzi na list I sekretarza KC PZPR skierowany do zakładów wytwarzających towary przeznaczone na rynek zalogi tych zakładów odpowiedzą inicjatywami produkcyjnymi i wzmożonym wysiłkiem. Organizacje handlowe winny rozszerzać współpracę z przemysłem w celu dostosowania profilu produkcji do potrzeb i wymagań konsumentów. Zalecono również dokonanie dalszych usprawnień w działalności handlu.

Biuro Polityczne rozprawiło i zaakceptowało rządowy program realizacji uchwały V Plenum KC PZPR. Program przewiduje odpowiednie przegrupowanie środków i ich koncentrację dla zapewnienia realizacji głównych zadań planu i budżetu na rok 1977. W najbliższym czasie opracowane zostaną programy resortów i zjednoczeń, zakładów pracy oraz województw i gmin (głównie w zakresie rolnictwa i gospodarki żywnościowej).

M/S „Huta Katowice” dla metalurgicznego kolosa

Wczoraj do portu w Swinoujściu wszedł M/S „Huta Katowice” — 64-tysięcznik Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie. Jest to jeden z serii „panamaxów”, pływających pod banderą armatora szczecińskiego. Masowiec, którym dowodzi kpt. ż.w. Bronisław Duma, przywiózł do kraju około 60 000 ton rudy z brazylijskiego portu Tubarao. Cały ładunek przeznaczony jest dla Huty „Katowice”.

Jak informuje PZM wizytę na statku w czasie jego postoju w Swinoujściu zapowiedzieli przedstawiciele załogi Huty „Katowice”, która sprawuje pa-

trzon nad tą jednostką. (PAP)

Dzisiaj plenium OK FJN

Dzisiaj obradować będzie w Warszawie plenium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

Porządek dzienny przewiduje referat przewodniczącego OK FJN Henryka Jabłońskiego, dyskusję i przyjęcie uchwały. (PAP)

Kolejne wojewódzkie narady aktywu partyjno-gospodarczego

Na odbywających się wojewódzkich naradach aktywu partyjno-gospodarczego wytyczane są główne zadania w społeczno-gospodarczym rozwoju regionów w 1977 roku i w całej bieżącej 5-late. Sprawy te omawiane są w świetle postanowień V Plenum KC PZPR i planów uchwalonych przez Sejm.

Wczoraj narady takie odbyły się w kolejnych 6 województwach. Uczestniczyli w nich: w Wałbrzychu — członek Sekretariatu KC PZPR, przewodniczący Rady Głównej FSZMP Zdzisław Kurowski; w Szczecinie — wicepremier, minister hutnictwa Franciszek Kaim; w Tarnowie — wicepremier Kazimierz Olśzewski; w Zamościu — kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR Teodor Palimaka; w Ciechanowie — kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR Jerzy Wojtecki; w Gorzowie — kierownik Wydziału Ekonomicznego KC PZPR Zbigniew Zieliński.

PAP

Święto armii SFRJ

Jugosłowiańska Armia Ludowa obchodzi 22 grudnia doroczne święto. Centralną uroczystością w przededniu 35 rocznicy utworzenia JAL było nadanie marszałkowi J. Broz Tito tytułu doktora nauk wojskowych.

Dialog Japonia — EWG

W Tokio, w atmosferze rozbieżności rozpoczęły się wczoraj między Japonią a delegacją krajów Wspólnego Rynku rozmowy na temat budowy i eksportu statków. Przedstawiciele EWG zamierzają ponownie zaproponować zawarcie porozumienia w sprawie równomiernego podziału nowych zamówień produkcyjnych na lata 1977—78.

Przyszły szef Pentagonu

Prezydent-elekt J. Carter powołał byłego sekretarza do spraw lotnictwa wojskowego H. Browna na stanowisko ministra obrony w nowej administracji USA.

Spotkanie A. Cunhal — R. Eanes

W Lizbonie odbyło się spotkanie delegacji Portugalskiej Partii

Krakowskie szopki



Po raz 34 odbył się tradycyjny konkurs szopek w Krakowie. Prezentowano je u śróp pomnika Mickiewicza na krakowskim Rynku. Do konkursu wystawiono 61 szopek wykonanych przez wielu znanych mistrzów. Wszystkie wyróżniały się barwnością, dokładnym opracowaniem szczegółów, precyzją wykonania. Różniły się nawiązaniem wielkością — największa miała prawie 2 metry, miniaturowe mieściły się po kilka w dłoni. Po prezentacji na Rynku szopki powędrowały do Muzeum Historycznego Miasta Krakowa na wystawę. Na zdjęciu: prezentacja szopek pod krakowskim pomnikiem. Fot. — CAF

Utworzenie wspólnego organu politycznego

Krok na drodze do zjednoczenia Egiptu i Syrii?

Jak oświadczył wczoraj wicepremier i minister spraw zagranicznych Egiptu — Ismail Fahmi, szefowie państw Egiptu i Syrii — Sadat i Asad postanowili na swym ostatnim spotkaniu utworzyć wspólny egipsko-syryjski organ polityczny. Fahmi podkreślił, że „utworzenie tego dowództwa stanowi historyczny zwrot w świecie arabskim i donosił etap na drodze do zjednoczenia obydwu państw”. Fahmi dodał, że wkrótce powołane zostaną specjalne komisje, które rozpatrzą szereg zagadnień związanych ze zjednoczeniem, a więc zagadnienia konstytucyjne, sprawy zagraniczne i sprawy

wy obrony, problemy informacyjno-finansowe, gospodarki.

Pierwsza unia egipsko-syryjska powstała w 1958 roku, jednakże na skutek wzajemnych nieporozumień uległa zerwaniu w roku 1961.

Podjęcie się również kroki w celu zacieśnienia współpracy wojskowej między Egiptem i Syrią. Dzienniki syryjskie cytują m. in. oświadczenie generała Abd el-Gamassi egipskiego ministra wojny, który został niedawno mianowany dowódcą wojsk syryjsko-egipskich. Stwierdza on, że „koordynacja działań Syrii i Egiptu w dziedzinie wojennej przysłuży się wkrótce większemu rozmiarowi. Prasa syryjska publikuje też wypowiedź wiceprezydenta Egiptu, generała Hosni Mubarak, który podkreśla, iż „uregulowanie konfliktu bliskowschodniego jest nie do pomyślenia bez udziału Egiptu i Syrii”. (PAP)

Zmarł burmistrz Chicago

W Chicago zmarł w poniedziałek na zawał serca 74-letni burmistrz tego miasta R. Daley. W 1955 r. Daley został po raz pierwszy wybrany burmistrzem Chicago i od tego czasu nieprzerwanie piastował ten urząd.

Uprowadzenie bankiera

W pobliżu Neapolu uprowadzono wczoraj 75-letniego bankiera — L. Antonio Fabbrocini.

Incydent na Madagaskarze

Według doniesień radiowych z Republiki Madagaskar, w liczącym 50 000 mieszkańców mieście Majunga na zachodnim wybrzeżu Madagaskaru, doszło do tragicznego w skutkach incydentu między ludnością malgaską a zamieszkaną tam ludnością pochodzenia komoryjskiego. Kilkanascie osób poniosło śmierć. Liczba rannych nie jest znana. Przyczyną zajścia była sprzeczka między dwoma sąsiednimi rodzinami, która przekształciła się w ogólną bijatykę.

krótko

M. Soares w Brazylii

Premier Portugalii M. Soares zakończył wczoraj kilkudniową wizytę w Brazylii, gdzie prowadził rozmowy z prezydentem E. Geislem. Szef rządu portugalskiego opuścił Brazylię w przekonaniu — piszą agencje amerykańskie — że udało mu się nawiazać klimat zaufania z przywódcami tego kraju.

Strajk głodowy

Według doniesień z Ammanu, arabscy więźniowie polityczni, przetrzymywani w izraelskich więzieniach w Aszkelonie, Ramle i Aszdodzie, rozpoczęli strajk głodo-

CO O TYM SĄDZICIE

Jestem w porządku?

Ileż razy posługujemy się pojęciem „moralność”. Ustyszeć można, że ktoś się „niemoralnie prowadzi”, bo zdradza żonę, jest dwulicowy, kłamie, brak mu w niektórych sytuacjach tzw. odwagi cywilnej. Przykładamy więc tę miarę — moralny lub niemoralny — najczęściej do spraw, dotyczących naszego życia prywatnego, do stosunków rodzinnych lub towarzyskich.

Natomiast nie słyszałem opinii, że ktoś postępuje niemoralnie, bo źle pracuje, nie wywiązuje się ze swoich obowiązków, produkuje buble itp. Wręcz przeciwnie. W niektórych środowiskach istnieje przychylna atmosfera nawet dla nawałanki, bo panuje tam tolerancja wobec cwaniactwa i coś w rodzaju podziwu wobec tych, którzy potrafią się jakoś urządzić...

Jakoś się urządzić. Czyli — małym nakładem własnej pracy, za to wykorzystując czyjąś uczciwość i sumienność; zrobić tych kilka tysięcy, które należą się bez różnicy „czy się stoi czy się leży”.

Czy postępują moralnie? A może spraw pracy w ogóle nie należy rozpatrywać w kategoriach moralnych. Myślę, że takie postawienie sprawy nie byłoby słuszne. Przecież wystarczy zapoznać się z pierwszą lepszą encyklopedyczną definicją moralności, by stwierdzić, że stosunek do pracy jest jednym z czynników niezbędnych do pełnej oceny postawy moralnej jednostki. Bo przecież moralność obejmuje całokształt wyobrażeń o tym, co dobre i złe, zwłaszcza w odniesieniu do ludzkiego zachowania się. Stanowi zespół ocen i norm, wzorów postępowania jednostek i grup w życiu społecznym.

Czy praca, o której często zwykło się mówić, że jest treścią naszego życia nie jest właśnie tym obszarem, gdzie istnieje najlepsza możliwość sprawdzenia postawy moralnej? Każdy z nas mógłby wskazać w swoim otoczeniu takich którzy traktują pracę wyłącznie jako źródło zarobków. I to zarobków, uzyskiwanych jak najmniejszym nakładem pracy. Nie dlatego, że tak dobrze sobie tę pracę zorganizowali, lecz dlatego, że zawsze starają się jakoś prześlizgnąć między swymi obowiązkami. I to się udaje, bo zawsze w otoczeniu są tacy, którzy większy ciężar wezmą na siebie.

Zasada „aby przetrwać” jest uprawiana według kilku „szkół”. Jedną z nich mówi, że należy się przychylić do grupy, która jest dobrze oceniana, która osiągnęła sukces. Zbliżyć się do tej grupy i czerpać profity z jej sukcesu. Jest to maksyma jedzenia przy cudzym stole.

Inna szkoła doradza pracować tylko tam, gdzie najlepiej płacą. Nieważne, czy jest to praca w tym zawodzie, do którego się ma przygotowanie, nieważne czy daje zadowolenie. Najważniejsze jest, aby pieniądze zarobić jak najmniejszym kosztem własnej pracy. Oczywiście jeżeli nawet się pracą lepiej płaci — należy zmienić pracodawcę.

Inna zasada mówi, że dbać trzeba tylko o ilość. Nieważne jakie są wyroby, które opuszczają fabrykę. Bo przecież w myśl tej filozofii samochód nie służy do poruszania się, kosztuje do poruszenia, a pociąg do przewożenia pasażerów. W gruncie rzeczy, czy są one tylko po to, aby pod koniec miesiąca odnotować (najlepiej przekroczyć) „wykonglobalu”.

To oczywiście nieco przejawione przykłady kilku postaw. Jak zakwalifikować postawę wyznawców owych „szkół życia”? Czy zachowują się zgodnie z przyjętymi normami i wzorcami postępowania w społeczeństwie?

MAREK PRZYBYLSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074 • 60-959 Poznań.

Węgiel brunatny paliwem z przyszłością

W latach 1961—1975 średnie roczne tempo wzrostu produkcji przemysłowej w ZSRR było wyższe 2,3 raza niż w USA, 4,3 raza niż w Wielkiej Brytanii, 1,8 raza niż we Francji i 1,9 raza niż w RFN. Średni roczny przyrost produkcji przemysłowej w ZSRR w latach pokój wynosił 11 procent, zaś w całym okresie władzy radzieckiej — prawie 10 procent. Był on kilkakrotnie większy niż w USA, Wielkiej Brytanii, Francji i RFN. ZSRR wyprzedził Stany Zjednoczone nie tylko pod względem średniego rocznego tempa przyrostu produkcji, lecz również jeśli idzie o absolutny wzrost wytwarzania wielu ważnych wyrobów.

Przytaczając te dane, pismo „Międzynarodowa Złota” w artykule pt. „Współzawodnictwo gospodarcze dwóch systemów” stwierdza, że w obecnej, dziesięcioletniej perspektywie (1976—80) w ZSRR przewidziany jest wzrost produkcji przemysłowej o 30 procent. (PAP)

Sesja KSR obradująca nad planami przedsiębiorstw na rok 1977

Produkcja na rynek i eksport — priorytetem

Utrwalenie równowagi rynkowej jest dziś jednym z najważniejszych problemów ekonomicznych kraju. Podejmowane w tej dziedzinie decyzje centralne muszą być wspierane inicjatywą i wysiłkiem załóg zakładów pracy. Pierwsze meldunki z sesji KSR, które dyskutują nad planami przedsiębiorstw na 1977 r., potwierdzają, że przedstawicielstwo załóg jest w pełni świadome tego zadania. Konkretnym tego wyrazem jest priorytet nadany sprawom produkcji rynkowej i eksportowej w przyjmowanych na KSR planach zakładowych.

Na sesji KSR w Zakładach Przemysłu Dzierżawskiego „Lupol” w Stargardzie (woj. szczecińskie) postanowiono m. in. zwiększyć w przyszłym roku o 800 000 sztuk produkcję poszukiwanych na rynku farmaceutycznym leków szkolnych o blisko pół miliona kosztów w.

Nasza pogodynia Święta pod znakiem jesieni?

Sprawdza się zarówno prognozy synoptyków, jak i prywatne przewidywania naszych rolników, leśników czy rybaków. Wszyscy mówili o łagodnej, ciepłej i raczej kapryśnej zimie, i jak na razie pogoda jest zgodna z tymi wrozbami i prognoząmi. Z prognozy Zakładu Prognoz Długoterminowych IMGW, które opracowano na kolejne 30 dni w tym roku, że bardziej surowej zimy w okresie od 21 grudnia do 20 stycznia przyszłego roku nie będzie.

W trzeciej dekadzie grudnia na dalekiej półkuli panowała aura. Temperatura maksymalna od minus 1 do plus 4 stopni, a minimalna od minus 4 do plus 1 stopnia. Lokalnie możliwe są niższe wartości temperatury. Zachmurzenie duże z rozproszonymi i niewielkimi opadami śniegu lub deszczu.

Pod koniec grudnia i w pierwszej dekadzie stycznia temperatura maksymalna wzniesie od minus 3 do plus 1 stopnia, a minimalna od minus 2 do minus 7 stopni. Lokalnie większe spadki temperatury. Niewielkie opady śniegu sugerują, że będzie to okres na pograniczu prawdziwej zimy.

W drugiej dekadzie stycznia natomiast powróci wielka odwilż. Temperatura wzniesie w dzień od plus 0 do plus 5 stopni, a minimalna od minus 3 do plus 1 stopnia, opady śniegu lub deszczu.

WICHEREK

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i lokalnymi rozproszonymi opadami, zwłaszcza na południu. Na północy kraju możliwosc wystąpienia opadów deszczu. Miejscami mgły. Temperatura maksymalna od plus 1 do plus 5 stopni. Na południu do plus 7 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunku wschodnich i południowo-wschodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

Węgiel brunatny paliwem z przyszłością

W bieżącym roku kopalnie węgla brunatnego dostarczą około 39 mln ton tego surowca, czyli o 10 procent więcej niż przewidywał plan roczny. Kopalnia „Turów” dostarczy go ponad 24 mln ton, kopalnia „Konin” prawie 11 mln ton, a „Adamów” około 4 mln ton.

Paliwo to posłuży do wytwarzania około 27 mld kilowatogodzin energii elektrycznej. W przyszłości jego udział w produkcji energii będzie systematycznie wzrastał. Węgiel brunatny jest bowiem w naszych warunkach jednym z najtańszych surowców energetycznych. Koszt wydobycia jednej jego tony jest około 45 procent niższy od kosztów wydobycia tony tzw. energetycznego węgla kamiennego. Biorąc więc pod uwagę tempo wzrostu naszego zapotrzebowania na energię elektryczną i skalę przyszłych potrzeb energetycznych, opłaca się inwestować w górnictwo węgla brunatnego.

Początek został już zrobiony. W obecnym 5-leciu jedną z największych naszych inwestycji jest budowa kopalni węgla brunatnego w Bełchatowie, skąd wydobywać będzie się rocznie około 40 mln ton surowca. Będzie on paliwem dla elektrowni „Bełchatów I” o mocy 4300 MW. Oprócz tego prognozy rozwoju produkcji energii elektrycznej z węgla brunatnego przewidują również zagospodarowanie (około 1987 r.) znajdującego się w rejonie bełchatowskim tzw. pola Szczerców. Przyszła kopalnia „Szczerców” dostarczyłaby około 27 mln ton węgla brunatnego rocznie. Przewiduje się tu także budowę elektrowni o mocy około 4300 MW.

W „odwiedzale” są jeszcze złoża legnickie. Projektuje się tu budowę (w latach 1989—1992) kopalni „Legnica — Zachód” oraz „Legnica — Wschód”. Kopalnie te dostarczałyby paliwa do budowanych równolegle dwóch elektrowni o łącznej mocy około 4000 MW. Wcześniej natomiast przewiduje się budowę (uruchomienie jej powinno nastąpić w 1982 r.) elektrowni „Zatonie” o mocy 720 MW, która wykorzystywałaby nadwyżki węgla brunatnego z kopalni „Turów”.

W sumie przewiduje się, iż w latach 1981—1990 40 procent całkowitego przyrostu mocy energetyki krajowej, stanowiąc będą bloki instalowane w elektrowniach pracujących na węgle brunatnym. Obecnie rozważa się również możliwość zagospodarowania złóż rejonu wielkopolskiego (Czerniła i Gostyn), a także złóż tzw. węgla brunatnego zasobnego z rejonu Rogoźna.

Węgiel brunatny może być jednak wykorzystywany nie tylko w energetyce. W ubiegłym roku wykonano opracowania studialne, które wskazywały na realne możliwości budowy instalacji zgazowujących węgiel brunatny. Uzyskany dzięki temu gaz nadawałby się do celów komunalnych, lub do dalszej przeróbki chemicznej. Przewiduje się, iż zgazowywanie węgla może znaleźć zastosowanie na złożach legnickich, Szczerców i Rogoźna. W kopalni „Turów”.

Węgla brunatnego zasobnego z rejonu Rogoźna.

Węgla brunatnego zasobnego z rejonu Rogoźna.

Węgla brunatnego zasobnego z rejonu Rogoźna.

Węgla brunatnego zasobnego z rejonu Rogoźna.

istnieje natomiast możliwość budowy instalacji utwardzania węgla brunatnego. Po utwardzeniu węgiel taki nadaje się na opał. (PAP)

E. Gierek przyjął M. Zimianina

Dokończenie ze str. 1

W jego trakcie przyjęty został dokument określający główne kierunki współdziałania PZPR i KPZR w dziedzinie ideowo-wychowawczej w latach 1977—1978. W czasie uroczystości przemówienia wygłosił sekretarz komitetów centralnych PZPR i KPZR.

W trakcie spotkania J. Łukasiewicz przekazał M. Zimianinowi oryginalny dokument i niniejszych pochodzących z lat 1911—1913. (PAP)

Obcy najemnicy w Rodezji

Jak informuje ukazujący się w Dni es-Salam półrocznik dziennik „Tanzania Daily News”, do Rodezji przybywała setki najemników werbowanych za granicą przez reżim Iana Smitha do walki przeciwko oddziałom partyzanckim Armii Ludowej Zimbabwii. Dziennik podaje, że już obecnie w szeregach armii rodezyjskiej Smitha walczą około 1500 najemników ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Australii i Ameryki Południowej. Jest to rekrutacja na skalę znacznie większą niż w okresie wojny domowej w Kongo, a nawet większą niż rekrutacja najemników w czasie wojny angolskiej.

Nie wierzymy — stwierdza komentarz — w informacje dziennika tanzanickiego — by najemnicy ci mogli być werbowani w USA, W. Brytanii i innych krajach zachodnich bez wiedzy rządów tych krajów. (PAP)

TASS o wydaleniu W. Bukowskiego z ZSRR

Agencja TASS opublikowała komentarz, w którym informuje, że ostatnio wydany został przez Związek Radziecki Władimir Bukowski, wielokrotnie karany, zgodnie z radzieckim kodeksem karnym za rozpowszechnianie literatury wywrotowej i inną podobną przestępstwa.

Wokół sprawy Bukowskiego uczyniono na zachodzie wiele wrzawy, podkreśla TASS, stwierdzając, iż wbrew wersjom szerzonym przez zachodnią maszynę propagandową W. Bukowski nie jest ani „człowiekiem biologiem”, ani „wielkim pisarzem”. W rzeczywistości został on skreślony z pierwszej roku studiów na Uniwersytecie Moskiewskim i niczego nie opublikował. (PAP)

Zachód spodziewa się ciężkich następstw podwyżki cen ropy

Obradujący w Paryżu eksperci Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA), do której należy 13 zachodnich państw uprzemysłowionych, wyrazili opinie, iż skutki postanowienia w ubiegły piątek przez OPEC podwyżki cen ropy będą dla gospodarki światowej bardzo ciężkie.

Na krótką metę zamortyzują je wielkie zapasy ropy zgromadzone w niektórych państwach zachodnich. Zapowiedź Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich, że zwiększą wydobycie, aby zaspokoić zapotrzebowanie na ropę, której cena wzniesie tylko o 5 procent, nie wpłynie znacząco na sytuację rynkową. Kuwejt zapowiedział bowiem, że 11 tych państw, które podniosą ceny ropy o 10, a następ-

nie jeszcze o 5 procent, ograniczy swoje wydobycie. (PAP)

Obrady ministrów EWG

Wczoraj odbyła się kolejna sesja ministrów odpowiedzialnych za zagadnienia energetyczne w krajach EWG. Raz jeszcze podjęli oni wysiłki zmierzające do wypracowania wspólnej polityki energetycznej „dziewiątki”. Obecna sesja odbyła się w dość niesprzyjającym klimacie, tuż po ogłoszeniu przez OPEC decyzji podwyższenia cen ropy naftowej, począwszy od 1 stycznia. (PAP)

Zachód spodziewa się ciężkich następstw podwyżki cen ropy

Obradujący w Paryżu eksperci Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA), do której należy 13 zachodnich państw uprzemysłowionych, wyrazili opinie, iż skutki postanowienia w ubiegły piątek przez OPEC podwyżki cen ropy będą dla gospodarki światowej bardzo ciężkie.

Na krótką metę zamortyzują je wielkie zapasy ropy zgromadzone w niektórych państwach zachodnich. Zapowiedź Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich, że zwiększą wydobycie, aby zaspokoić zapotrzebowanie na ropę, której cena wzniesie tylko o 5 procent, nie wpłynie znacząco na sytuację rynkową. Kuwejt zapowiedział bowiem, że 11 tych państw, które podniosą ceny ropy o 10, a następ-

Zachód spodziewa się ciężkich następstw podwyżki cen ropy

Obradujący w Paryżu eksperci Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA), do której należy 13 zachodnich państw uprzemysłowionych, wyrazili opinie, iż skutki postanowienia w ubiegły piątek przez OPEC podwyżki cen ropy będą dla gospodarki światowej bardzo ciężkie.

Na krótką metę zamortyzują je wielkie zapasy ropy zgromadzone w niektórych państwach zachodnich. Zapowiedź Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich, że zwiększą wydobycie, aby zaspokoić zapotrzebowanie na ropę, której cena wzniesie tylko o 5 procent, nie wpłynie znacząco na sytuację rynkową. Kuwejt zapowiedział bowiem, że 11 tych państw, które podniosą ceny ropy o 10, a następ-

Zachód spodziewa się ciężkich następstw podwyżki cen ropy

Obradujący w Paryżu eksperci Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA), do której należy 13 zachodnich państw uprzemysłowionych, wyrazili opinie, iż skutki postanowienia w ubiegły piątek przez OPEC podwyżki cen ropy będą dla gospodarki światowej bardzo ciężkie.

Na krótką metę zamortyzują je wielkie zapasy ropy zgromadzone w niektórych państwach zachodnich. Zapowiedź Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich, że zwiększą wydobycie, aby zaspokoić zapotrzebowanie na ropę, której cena wzniesie tylko o 5 procent, nie wpłynie znacząco na sytuację rynkową. Kuwejt zapowiedział bowiem, że 11 tych państw, które podniosą ceny ropy o 10, a następ-

Zachód spodziewa się ciężkich następstw podwyżki cen ropy

Obradujący w Paryżu eksperci Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA), do której należy 13 zachodnich państw uprzemysłowionych, wyrazili opinie, iż skutki postanowienia w ubiegły piątek przez OPEC podwyżki cen ropy będą dla gospodarki światowej bardzo ciężkie.

Na krótką metę zamortyzują je wielkie zapasy ropy zgromadzone w niektórych państwach zachodnich. Zapowiedź Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich, że zwiększą wydobycie, aby zaspokoić zapotrzebowanie na ropę, której cena wzniesie tylko o 5 procent, nie wpłynie znacząco na sytuację rynkową. Kuwejt zapowiedział bowiem, że 11 tych państw, które podniosą ceny ropy o 10, a następ-

Zachód spodziewa się ciężkich następstw podwyżki cen ropy

Obradujący w Paryżu eksperci Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA), do której należy 13 zachodnich państw uprzemysłowionych, wyrazili opinie, iż skutki postanowienia w ubiegły piątek przez OPEC podwyżki cen ropy będą dla gospodarki światowej bardzo ciężkie.

Na krótką metę zamortyzują je wielkie zapasy ropy zgromadzone w niektórych państwach zachodnich. Zapowiedź Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich, że zwiększą wydobycie, aby zaspokoić zapotrzebowanie na ropę, której cena wzniesie tylko o 5 procent, nie wpłynie znacząco na sytuację rynkową. Kuwejt zapowiedział bowiem, że 11 tych państw, które podniosą ceny ropy o 10, a następ-

Zachód spodziewa się ciężkich następstw podwyżki cen ropy

Obradujący w Paryżu eksperci Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA), do której należy 13 zachodnich państw uprzemysłowionych, wyrazili opinie, iż skutki postanowienia w ubiegły piątek przez OPEC podwyżki cen ropy będą dla gospodarki światowej bardzo ciężkie.

Na krótką metę zamortyzują je wielkie zapasy ropy zgromadzone w niektórych państwach zachodnich. Zapowiedź Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich, że zwiększą wydobycie, aby zaspokoić zapotrzebowanie na ropę, której cena wzniesie tylko o 5 procent, nie wpłynie znacząco na sytuację rynkową. Kuwejt zapowiedział bowiem, że 11 tych państw, które podniosą ceny ropy o 10, a następ-



Galeria Nowa działająca pod patronatem Teatru Nowego, ZW ZSMP w Poznaniu oraz redakcji „Głosu Wielkopolskiego” przyznała — po raz trzeci — medale twórcom młodego artystycznego środowiska poznańskiego, za ich osiągnięcia w roku 1976. Wczoraj w poznańskim Teatrze Nowym przed spektaklem „Leńki” nastąpiło wręczenie medali (ciórstwu poznańskiej rzeźbiarki Zuzanny Pawlickiej).

Na zdjęciu (od lewej) z medalami Galerii Nowej Jacek Jarczyk — działacz kulturalny, Emil Wesołowski — tancerz, Joanna Grzeszkowska-Kolarbińska — aktorka, Włodzimierz Dudkowiak — artysta malarz, Agnieszka Duzmał — dyrygent i Wincenty Różański — poeta. (bran)

Fot. — H. Kama

Wystawa i sympozjum w Poznaniu

Sztuka współtworzy kulturę miejsca pracy

Wśród czynników wpływających na atmosferę i wyniki działalności produkcyjnej coraz wyraźniej zaznacza się to, co określamy mianem kultury miejsca pracy, a więc ład i estetyka panujące w halach i wokół fabrycznych terenów oraz obecność elementów plastycznych w środowisku pracy i wypoczynku.

W tej nowej sferze interdyscyplinarnych działań znaczny — pod wieloma względami pionierski — dorobek ma poznańskie środowisko plastyczne, które od lat współpracuje z zakładami produkcyjnymi w całym kraju, zarówno w zakresie projektowania wytwarzanych produktów, jak i w dziedzinie humanizacji miejsc pracy (m. in. artysty plastycy współtworzyli hale kaliskiego „Polo” i Jarocińskiej Fabryki Mebli).

Ostatnio w ramach programu „Sojusz świata pracy z kulturą i sztuką” i w oparciu o Fundusz Rozwoju Twórczości Plastycznej realizowana jest umowa o współpracy z Zakładami Metalowymi „B. Cegielski”. Wiele uwagi poświęca również środowisko plastyczne Poznania kształtowaniu środowiska wiejskiego, głównie ośrodków socjalno-bytowych państwowych gospodarstw rolnych.

Dotychczasowy dorobek i nowe koncepcje zaprezentowane zostaną na przygotowanej w poznańskim „Arsenale” wystawie pt. „Plastyczne kształtowanie środowiska pracy”. Organizatorem tej ekspozycji (jej otwarcie nastąpi dzisiaj) jest Zarząd Okręgu ZPAP przy współudziale WRZZ, Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego oraz Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego. Przedstawione tu będą m. in. rezultaty działań dla Odlewni Żelaza HCP w Sremie, dla PGR Szamocin i PGR Kolarzewo, dla Instytutu Maszyn Rolniczych w Poznaniu, a także różne etapy uczestnictwa artystów w tworzeniu współczesnych form przemysłowych.

Wystawa czynna będzie do 6 stycznia 1977, a na jej zakończenie przewidziano — organizowane przez Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich w Poznaniu — ogólnopolskie sympozjum poświęcone problemowi humanizacji środowiska pracy. (Kos)

Zachodniomiemiecki longplay Urszuli Sipińskiej

Popularna piosenkarka — piosenkarka Urszula Sipińska zawarła niedawno umowę z zachodniomiemiecką agencją płytową „Tops Records”. Na mocy tego kontraktu wokalistka rozpoczyna 23 grudnia w studio w Monachium, wraz z poznańskim zespołem „Ergo” i grupą wokalistów symfonicznej orkiestry rozrywkowej Jamesa Lasta, nagrywanie długogrającej płyty. W sumie odbędą się trzy sesje nagraniowe (kolejne — w styczniu i lutym 1977 r.), podczas których piosenkarka nagra 12 utworów — zarówno polskich jak i standardów zagranicznych. Longplay ukaże się w dwóch wersjach językowych: niemieckiej i angielskiej, a jego kierownikiem muzycznym i — wspólnie z Jerzym Lisewskim — głównym aranżerem będzie członek grupy „Ergo” — Jacek Kurek, absolwent poznańskiej PWSM. Po ukazaniu się płyty agencja „Tops Records” przewiduje tournée promocyjne po Niemczech.

Obecnie U. Sipińska przebywa w Berlinie, gdzie dokonuje nagrań dla tamtejszego radia. (wig)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁOŻELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄZKA — RUCH”

Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porczyński (red. naczynny), Marian Flejśzowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Karzmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofka, Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 665-718. Sekretariat redakcji 643-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 432-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują działy RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty, na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 35029.

II-18

Dlaczego nie uśmiecha się jak sir Laurence?

Sir Laurence Olivier — brytyjski aktor o światowej sławie — jest zadowolony z siebie. Z okładki listopadowego numeru „The Sunday Times Magazine” spogląda z ufnością w przyszłość. Nie dziwnego. Olivier został obdarzony przez brytyjską koronę tytułem szlacheckim i nie narzeka na brak pracy. Kreje właśnie nowy film, przy gotowej telewizyjnej serial, święci triumfy na teatralnych scenach. A gdy któregoś dnia zrobi mu się smutno — może supernowoczesnym odrzutem „Concorde” polecieć do Nowego Jorku, Bahrajnu, Singapuru lub Melbourne. Wszędzie — tak przynajmniej głosi reklama na str. 3 owego „The Sunday Times Magazine” — zostanie troskliwie obsługiwany przez „American Express”. Firma zatapia wszelkie formalności walutowe.

Właśnie, jeżeli są pieniądze to można kupić, nie ruszając się nawet ze swej podłondyńskiej willi: „Citroena” CX Safari 2000 Diesel. A gdy konto bankowe jest wyjątkowo zasobne — na każde żądanie dostarcza „Citroena” CX 2400 Pallas lub CX 2200 D Super. To samo czasopismo, prezentując czytelnikom najnowsze typy aut innych renomowanych firm, nie zapomniało ubrać faceta w strój cesarza Bonapartego i sfotografować rozkoszującego się koniakami „Napoleona”. Roznegligiowano też piękną dziewczynę. Jedne ciało zawiązała... mietowej galaretki „Freezomit” i paleń papierosów mentolowych — „More”.

Na temat barwnych, całostroniowych reklam zamieszczanych w „The Sunday Times Magazine” można by pisać bez końca, pismo nie szczepi im miejsca, gdyż z nich żyje. Są one doskonałą informacją dla zasobnego Brytyjczyka, zwodzą blichterem tych cudzoziemców, którzy nie znają rzeczywistości namiętności w Zjednoczonym Królestwie, denerwują i wywołują wrzaski ramion u osób, których zwykły dzień „Magazine” przedstawia na stronach: 48, 49, 50 i dalszych.

Publikowane tam zdjęcia robione były w największych miastach Wielkiej Brytanii, z dala od handlowo-biurowych centrów. Tytuł fotoreportażu brzmi: „Ratujemy nasze miasta”. Jednak bardziej odpowiadałby prawdzie tytuł: „Ratujcie ludzi”. Bo to, co ukazuje przy pomocy obiek-

tywu reporterzy „The Sunday Times Magazine”, jest wstrząsające: w jednym z najbardziej uprzemysłowionych krajów Zachodu tysiące obywateli żyje w skrajnej nędzy. Oto tylko kilka scen: Glasgow i Liverpool — zdjęcia przedstawiają obdartych, apatycznych ludzi gnieźdzących się w domach, które buldożery winny już dawno zamienić w gromadę gruzu. Tuż za oknem śmietnik i rynsztok z płynącymi fekaliami.

Birmingham — odrapane strychy-mieszkania bez kanalizacji, okien i światła. Szczególnie wstrząsająca jest jedna fotografia. Nieoświetlone pomieszczenie z jednym tylko meblem — rozpadającym się łóżkiem. Śpi na nim liczna rodzina, a dzieci wiele godzin spędzają w mroku, czekając na powrót rodziców, którzy bezskutecznie poszukują pracy.

Middlesbrough — krajobraz przemysłowo-górnictwa. Setki osób zamieszkują w nieczynnych fabrykach, kopalniach, zbiornikach po gazie.

Nie sposób obojętnie patrzeć na te zdjęcia, choć były robione daleko od nas. Nie można bowiem spokojnie oglądać tego, co się dzieje z ludźmi doprowadzonymi do ostateczności przez brak pracy, brak znośnych warunków życia.

W tym miejscu rodzi się jednak pytanie: — Jaki interes ma w tym „The Sunday Times Magazine”, czasopismo związane przecież z wielkim kapitałem i z niego żyjące, że wysłało do dzielnicy nędzy reporterów Nicholas Battye, Chris Stelle, Perkinda i Paula Trevora z poleceniem zrobienia wstrząsającego fotoreportażu, który obciąża brytyjski aparat władzy i kapitalistów? Otóż ma interes. Chodzi bowiem o to, aby z jednej strony zakomunikować czytelnikowi, iż rozwiązaniem problemu zajęły się już władze, naukowcy oraz instytucje finansowane przez kapitał, z drugiej zaś strony pragnie się zmieścić serca przeciętnego Brytyjczyka, aby bez protestów pozwolił opodatkowywać się coraz wyżej. Bo jeżeli nie znajdują się pieniądze na nowe

miejsca pracy, to zdesperowani „bohaterowie” fotoreportażu, wywołać mogą kolejne zajęcia. A sprawa jest tym groźniejsza, że jest ich w Wielkiej Brytanii armia — 33 procent wszystkich zdolnych do pracy.

Do roku 1980 na wyspach brytyjskich będzie ich 2,5 mln. osób. Jest to wynik stałego pogłębiającego się kryzysu społeczno-ekonomicznego, który dręczy w ostatnich latach Zachód. Już dzisiaj w dziewięciu krajach Wspólnego Rynku ponad 5 mln. obywateli nie może znaleźć zajęcia. Sytuację pogarsza jeszcze fakt, że ceny na podstawowe artykuły rosną średnio rocznie o 14 procent, a jeżeli chodzi o produkty przemysłu spożywczego — nawet około 30 procent.

Włoska publicystka Antonietta Garzia w czasopiśmie „Epoca” z 24. XI br. nazwała problem bezrobocia na Zachodzie — bombą z opóźnionym wybuchem. Co prawda Garzia miała na myśli przede wszystkim ludzi młodych, wyselekcjonowanych, szukających pracy podobnie jak wspomniany przez nią fizyk Jean Davoli lub filozof Cosma Arbore. Ale nie zmienia to faktu, że bezrobotni bez względu na wiek mają te same zmartwienia.

Absolwent Uniwersytetu Rzymskiego Cesare Arbore — sprzedający przed macierzystą uczelnią różnego rodzaju świecidełka i ozdoby dla kobiet, fizyk Paolo Valfre, nie mogący znaleźć pracy zgodnie z kwalifikacjami, John Smith z Liverpoolu, robotnik bezskutecznie poszukujący zajęcia, mieszkający w suterenie ze szczurami — jednakowo widzą „a właściwie nie widzą dla siebie pomyślnej perspektywy. I nawet optymistyczne spojrzenie sir Laurence Oliviera nie jest ich w stanie podnieść na duchu. Bo to nie ich optymizm. Ludzie wielkiego ciężaru — jak nazwał bezrobotnych w zachodniej Europie jeden z tamtejszych socjologów — po prostu pojęcie to wykreślił ze swego słownictwa. Na jak długo? Tego nikt nie potrafi przewidzieć. Na pewno jednak na długo, na bardzo długo.

MAREK REGEL



Fot. — F. Pobuta

Tak się w moim życiu ułożyło, że sama musiałam wychować i utrzymać czwórkę dzieci. Ciężko mi było, lecz nie poddawałam się przeciwnościom losu. Podporą była mi moja matka. Dzieci musiały wcześniej nauczyć się samodzielności. Synowie na równi z córkami podejmowali się prac domowych co im teraz przydaje się we własnych rodzinach. Z perspektywy minionych lat mogę powiedzieć, że udało mi się stworzyć —

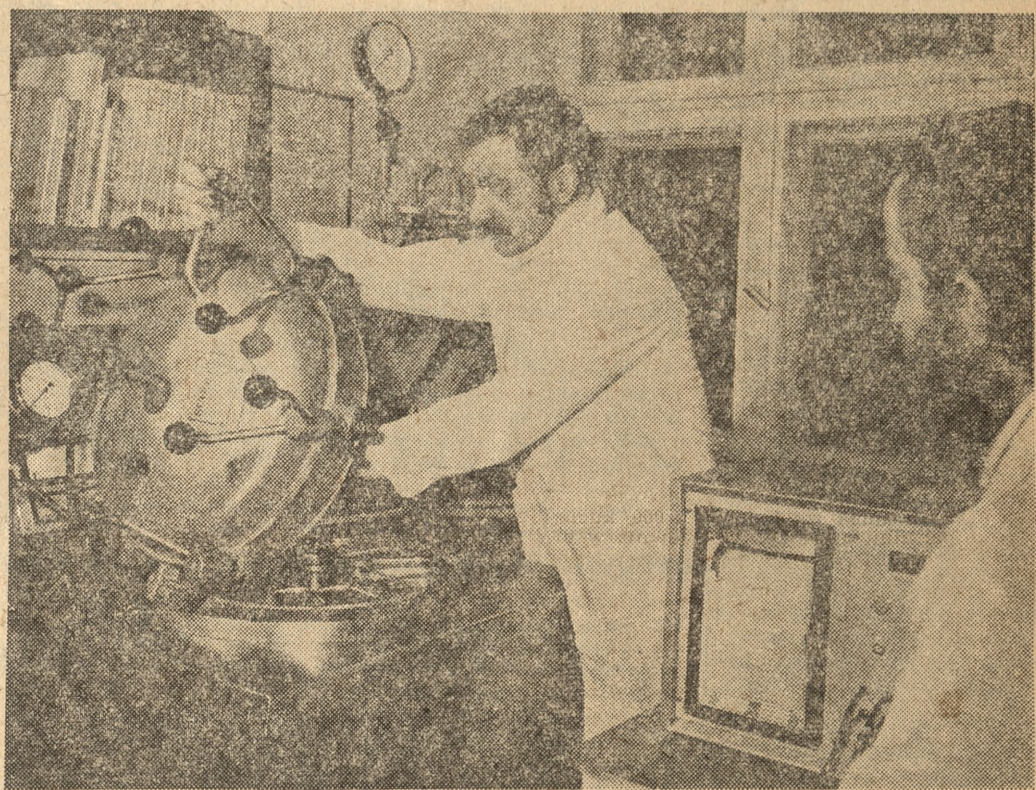
LUDZIE NASZYCH DNI Order za serce matki

choć z wielkim trudem — taki dom, w którym moje dzieci miały oparcie. Jestem z nich zadowolona. Uczyły się dobrze, zdobyły pożyteczne za wady. Najstarszy syn, Andrzej jest mechanikiem ciętnikowo-samochodowym, córka Lucja pracuje jako fryzjerka. Młodsze dzieci moją zdobyte wykształcenie średnie, bo już wtedy nieco więcej zarabiałam. Syn Błażej jest technikiem elektronikiem, najmłodsza córka Elżbieta — technologiem zbiorowego żywienia. Trójka najstarszych założyła rodzinę, a dwójka z nich ma własne mieszkania. Powoli puścił nasz dom, lecz niezupełnie. Pojawiają się w nim wnuki. Trzeba młodym trochę pomóc w ich wychowaniu. Te raz mam na to więcej czasu, bo po 26 latach pracy zawodowej przeszedłam na emeryturę. Poczułam stabilizację czerpiącą zawsze z mojej pracy za wodowej. Stanowiła nie tylko źródło utrzymania dla mojej

rodziny. Dawała mi satysfakcję osobistą. Pracowałam w kadrach, więc mogłam nieraz pomóc ludziom w kłopotach. Zyciowość kierownictwa, koleżeńską atmosferę wśród współpracowników tworzyły dobry klimat do pracy. Dzieci z dumą oglądały odznaczenia, które otrzymywałam: Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, odznakę Złotą Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego, Zasłużonego Pracownika Handlu, Przewodniczkę Pracy Socjalistycznej. Z największym jednak wzruszeniem przyjął Medal Matki. Patrząc na niego, wracam wspomnieniami do tych dni, kiedy było mi najtrudniej. Cieszę się, że te zmartwienia mam za sobą, że dzieci wyrosły na wartościowych ludzi.

Mówiła NARCYZA GÓRCKA, emerytowana pracownica Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych w Poznaniu. (emp)

Konserwy z kryla



O krylu mówi się coraz więcej i częściej. Pierwszy transport przywoził z wód Antarktydy ekspedycja naukowa Morskiego Instytutu Rybackiego. Poddaje się go drobiazgowym badaniom w Centralnym Laboratorium Przemysłu Rybnego w Gdyni (przede wszystkim pracowni nad kryem importowanym z ZSRR). Prace naukowców gdyńskich trwają już półtora roku i koncentrują się — na razie — na opracowaniu technologii przetworów żywnościowych z kociuła i farszu.

Na zdjęciu: przygotowania do sterylizacji konserw krylowych.

Fot. — CAF

Refleksje z sali sądowej

Akt samooskarżenia

Sprawy przestępstw nie pisują samooskarżeń. Ta jest reguła. Niemalże dziwieniem funkcjonariuszy MO wywołał więc list, który w połowie 1976 roku wpłynął do jednego z komisariatów:

„Ja, Jolanta Solomecka donoszę o popełnionych przeze mnie przestępstwach na szkodę różnych osób. I tak:

- W lutym 1975 roku ukradłam Barbarze Z. 275 zł;
- W kwietniu 1975 roku zabrałam Marioli J. 70 marek NRD i 5 dolarów USA;
- W kwietniu 1975 roku z torebki Brygidy O. wyjęłam 103 zł;
- W maju 1976 roku zabrałam Włodowi S. złotą obrączkę;
- 23 maja 1976 roku podczas przebywania w bufecie Urzędu (...) ukradłam z kasy 520 zł, a z torebki Henryki N. — 500 zł;
- 29 maja 1976 roku będąc w mieszkaniu Brygidy O. przywłaszczyłam sobie jej dwie złote obrączki i 4 marki RFN;
- 30 maja 1976 roku z mieszkania Henryki N. zabrałam złotą obrączkę i 1 000 zł.

Nie wiem, co skłoniło mnie do kradzieży. Bardzo boleje jednak nad tym, że ich dokonalam...”

Osoby, wskazane przez Jolantę Solomecką, jako poszkodowane potwierdziły fakty ujęte w „akcie samooskarżenia”.

— Niedawno Jola pomagała mi urządzić okolicznościowe przyjęcie — zeznała Henryka N. — Kilka dni później

stwierdziłam, że w szkatułce, stojącej na sekretarzyku, nie ma 1 000 zł i obrączki wartości 7 600 zł. Wcześniej na zapleczu bufetu zakładowego skradziono z mojej torebki 500 zł. W tym dniu odwiedziła mnie podczas pracy Jola, ale daleka byłam od tego, by podejrzewać ją o kradzież. Dopiero jej przyznanie się do winy (myślę o liście do MO) wyjaśniło mi okoliczności, w których pozbyłam się pieniędzy i biżuterii...

Podobnie zeznali inni świadkowie, co sprawę uczyniło i oczywistą (jeśli chodzi o stan faktyczny) i zagadkową — względem motywów działania sprawcy. Tej kwestii nie wyjaśniali także — zebrane przez prowadzących śledztwo — informacje o trybie życia oskarżonej i nowe okoliczności popełnienia przestępstw.

Ustalono, że Jolanta Solomecka nigdy nie wykazywała objawów nieprzystosowania społecznego. Rodzice stwierdzili, że nie mieli z nią poważniejszych kłopotów wychowawczych. Opinia szkoły była jednogłosem: bardzo dobra

uczennica. Podobnie stwierdził opiekun roku — pracownik naukowy uczelni, na której Solomecka od kilku lat studiowała (średnia ocen — 4,15). Fakt, że rodzice byli ludźmi zamożnymi i co miesiąc wypłacali jej okazałe kieszonkowe — skłaniał do odrzucenia hipotezy o kradzieżach z chęci zysku. Tym bardziej że większą część łupów — 3 obrączki, 1 000 zł i 16 marek RFN — Jolanta Solomecka tuż po kradzieży wrzuciła do kosza na śmieci w pobliżu jednego z poznańskich hoteli...

Więcej niż pewne, że motywem działania oskarżonej nie zostałyby ujawnione bez pomocy biegłych — psychiatry i psychologa. Po prostu dlatego, że tylko głęboka znajomość psychiki ludzkiej i odpowiednia metodologia badań pozwalały w tej sprawie zrekonstruować proces pogłębiającego się nieprzystosowania społecznego Jolanty. Piszemy „w tej sprawie”, bowiem w wielu innych taki proces i jego źródła stosunkowo łatwo określić może również ktoś, kto nie jest ani psychiatrą ani psy-

chologiem. Dzieje się tak wówczas, kiedy dom rodzicielski lekceważy podstawowe obowiązki opiekuńcze lub gdy na stopnię rozbicia rodziny, a dziecko ucieka z domu, wagaruje, wiąże się z grupą wdemoralizowanych rówieśników itp.

Niczego takiego nie było w środowisku rodzinnym oskarżonej, a jednak tam właśnie został wypaczony jej charakter. Drobne rozdrzewki między ojcem i matką doprowadziły do trwałej dysharmonii, niedostrzeganej przez otoczenie, ale wytwarzającej złą atmosferę wychowawczą. Polegała ona na tym, że matka fałszywie odnosiła się do Jolanty, która była ulubienicą ojca. Każda jej zachcianka stanowiła dla niego niemal rozkosz. Kiedy Jolanta źle postąpiła i matka słusznie (choć często w niewłaściwej formie) czyniła jej wyrzuty, ojciec stał w obronie swojej pupilki. Bagatelizował jej wykroczenia, a nawet czasami przeobrażał je w zasługi.

Na rozprawie biegli powiedzą, że ta atmosfera domu rodzinnego

uksztaltowała anormalną osobowość Jolanty: była ona jednostką niedojrzałą emocjonalnie — podejmująca nieprzemyślane decyzje, nie licząca się z ich następstwami, dążąca do natychmiastowej realizacji swoich zachcianek.

Po ukończeniu szkoły średniej w swoim rodzinnym miasteczku rozpoczęła studia w Poznaniu, gdzie zamieszkała na stacji. Nieswojo czuła się tutaj bez takiego jak jej ojciec bezkrytycznego sojusznika. Roli tej nie chciał pełnić nikt spośród kolegów, koleżanek, krewnych zamieszkałych w Poznaniu. Jolanta odnosiła wrażenie, że ci ostatni lekceważy ją i jej rodziców. Kiedy poruszała jakiś problem, ilustrując go przykładami ze środowiska, które opuściła, z reguły reakcja była taka: „co tam u was na prowincji...”. Przyzwyczajona do ciągłej akceptacji nie mogła ścierpieć takiego traktowania jej przez krewnych. Wyprowadzali ją z równowagi również gospodarze, u których wynajmowała pokój. Powodem były różne ograniczenia, m. in. nakaz gaszenia światła po godzinie 23.

W miarę upływu czasu niechęć do tych wszystkich ludzi przerodziła się w nienawiść. Jolanta postanowiła się zemścić, a wychowana w przekonaniu, że wszystko jej wolno, nie wahała się wejść w kolizję z prawem, by dokuczyć

przeciwnikom. To był właśnie motyw serii kradzieży. Długo nikt o nie Jolanty nie podejrzewał. Dopiero dwa ostatnie przestępstwa — stwierdzone wkrótce po wizytach oskarżonej wywołały u poszkodowanych przeświadczenie, że to właśnie ona... Wzięto Jolantę na spytki. Płatała się w swoich wyjaśnieniach. Poszkodowani zapowiedzieli więc, że zawiadomią Milicję. Wtedy Jolanta zdecydowała się napisać akt samooskarżenia.

Sąd Rejonowy skazał J. Solomecką na 4 miesiące ograniczenia wolności i zobowiązał do nieodpłatnej dozoru na pracy na cele publiczne w wymiarze 20 godzin miesięcznie. Werdykt ten, a właściwie całe postępowanie karne było wstrząsającym przeżyciem dla oskarżonej i jej rodziców. Rachunek sumienia wskazywał im bowiem, że można było tego uniknąć. Szkoda, że podobne wnioski wychowywaczy i opiekunów często formułowane są dopiero po jasnych objawach nieprzystosowania społecznego młodych ludzi.

MICHAŁ ŁUCZAK

PS. Imię i nazwisko oskarżonej zostało zmienione.

Portrety uczonych

Praca świadoma, nieustająca...



Doc. dr hab. Halina Baczyńska
Fot. — H. Kamza

Na drugim piętrze Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu przy ul. Szamarskiego przed gabinetem doc. dr. hab. Haliny Baczyńskiej w soboty i niedziele spotkać można „zaczynnych”. To nauczyciele szkół podstawowych, którzy przygotowują się do pracy w dziesięciolecie. Jedni mieszkają w Poznaniu, inni — w odległych miasteczkach i wsiach. Wszyscy zdecydowali się łączyć obowiązki zawodowe z nauką własną. Teraz nerwowo sprawdzają na taktę wertują czasopisma i wydawnictwa pedagogiczne. Konsultują tematy prac magisterskich, hipotezy robocze, wnioski wypływające z badań. Padają naukowe terminy: wskaźniki, metody statystyczne, metodologia. Nastrój egzaminacyjnej grydy.

O wyznaczonej porze rozpoczynają się zajęcia seminaryjne. Kierująca Zaczynnym Studium Pedagogiki docent Baczyńska — jak zwykle pogodna — nie przestaje dociekać, czy jej podopieczni działają z pełną świadomością celów: w szkole i tu, nad pracą magisterską. Zadaje pytania często wprowadzające w zakłopotanie, chce bowiem wiedzieć, czy przyszły magister pedagogiki dobrze poznał tajniki uczyniowskiej psychiki i literatury przedmiotu. Ma satysfakcję, gdy rodzaje się w swobodnej dyskusji myśli o zaczynem pożytecznej roboty. A dzieje się tak często. Lubi więc pracować z „zaczynnymi”. Łatwiej — jak mówi — znaleźć z nimi wspólny język, bo to przecież... jej młodszy koleżdy.

Gdy kilkanaście lat przed wybuchem wojny ukończyła Seminarium Nauczycielskie w Działdowie, znalazła się w swej pierwszej placówce (była to jednoklasówka) niedaleko Mławy. Wtedy właśnie zaczęła kształtować się zainteresowania, których konsekwencją stały się pierwsze próby badawcze. Jak najszybciej nauczyć dzieci czytać i pisać? W jaki sposób ukształtować pojęcie zdania? Mówi, że najlepiej czuła się w klasach po początkowych. Przygotowała się do tej pracy wszechstronnie i gwałtownie: tuż po okupacji —

studia matematyczno-fizyczne na Wyższym Kursie Nauczycielskim, magisterium z socjologii na Uniwersytecie Poznańskim, badania w ramach prac PAN prowadzone pod kierunkiem profesora Stanisława Kowalskiego na temat rozwoju mowy i myślenia dziecka, zakończone obroną dysertacji doktorskiej.

W latach sześćdziesiątych Halina Baczyńska pracowała już samodzielnie. Zaproponowała wówczas nauczycielom eksperymentalne prowadzenie cykli lekcji, czyli określonego układu ćwiczeń, które spełniały podwójną rolę: paradygmatu badawczego i sposobu nauczania, wprowadzając nowe metody organizowania pracy dydaktycznej w klasach początkowych. Kilkuletnia obsługa potwierdziła ich przydatność w realizacji całego materiału programowego oraz odwoływania się w kształtowaniu swobodnej wypowiedzi na piśmie do posiadanej przez dziecko wiedzy.

Od pewnego czasu wśród pedagogów i nauczycieli toczy się dyskusja na temat logicznego myślenia uczniów, a więc właściwego ujmowania związków przyczynowo-skutkowych zachodzących między wydarzeniami i zjawiskami. Już w klasach początkowych — mówi docent Halina Baczyńska — pojawiają się zdolności kojarzenia, myślowej selekcji, porównywania i szeregowania obserwacji w kolejności chronologicznej. Spośród elementów myślenia dla wypowiedzania się na piśmie najwęższe znaczenie ma jednak umiejętność analizy i syntezy.

Myślenie nie tylko wyraża się w mowie, ale w znacznym stopniu w mowie się także dokonuje. Ten psychologiczny pewnik leży u podstaw wszystkich dociekań, eksperymentów i propozycji zmian w kierowaniu procesem nauczania. Trzeba więc pamiętać, że im silniejsze będą bezpośrednie przeżycia dzieci, tym łatwiej wyzwolą się odpowiedzi nie wyobrażenia i skojarzone z nimi słowne wypowiedzi. W miarę gromadzenia doświadczeń i wyobrażeń uczniowie potrafią je coraz lepiej selekcjonować, porównywać i zestawiać. Według Haliny Baczyńskiej — stwarzając okazję do wypowiedzania się na piśmie, umożliwiamy dziecku doskonałe analizy zaobserwowanego zdarzenia, rozwijanie zdolności syntezy, wykrywanie związków przyczynowo-skutkowych oraz dokonania uogólnień, oceny i wyciągnięcia wniosków.

W praktyce szkolnej wypracowania stanowią często odrębny dział pracy, oderwany od poszczególnych ćwiczeń programowych. A przecież siłowne pisanie jest nawykiem, którego ukształtowanie wymaga nie tylko opanowania techniki pisania, lecz i przyswojenia przez ucznia odpowiedniej wiedzy oraz umiejętności operowania nią za pomocą słowa.

Tylko w toku usystematyzowanych, wszechstronnych ćwiczeń zdobywa się środki i sposoby umożliwiający budowanie wypowiedzi na piśmie. Nauczyciele nie zawsze też się orientują, na jakie trudności napotyka uczeń przystępując do pisania. A jest ich немало: konieczność przestrzegania określonych reguł formalnych i logicznych, strony rzeczowej, gramatycznej, ortograficznej i interpunkcyjnej. Wyniki swoich badań Halina Baczyńska opublikowała w czasopiśmie pedagogicznym oraz w dwóch dużych opracowaniach książkowych: „Rozwój mowy pisanej w klasach I-IV” i „Metodyka wypracowań”. Druga pozycja ukazuje skuteczną metodę pracy w nauczaniu języka ojczystego. Autorka dowodzi, że już w klasie pierwszej, po opanowaniu techniki pisania uczeń jest zdolny do samodzielnego wypowiadania się na piśmie na poziomie osiągniętego rozwoju umysłowego.

Stwierdzenie to rodzi określone konsekwencje dla praktyki szkolnej. Okazuje się, że dotychczasowy program nauczania nie odpowiada już możliwościom intelektualnym uczniów, zaś w praktyce pedagogicznej istnieje zbyt duża rozbieżność między stopniem opanowania przez uczniów mowy ustnej, a wymaganiami w zakresie mowy pisanej.

„Język to praca świadoma, nieustająca, czynna, a nie odruchowa, byle jakiej, pod hasłem najniższego oporu wyladowywanie „wrażań”. Te myśli, wypowiedziane niegdyś przez profesora Witolda Doroszewskiego, Halina Baczyńska stara się realizować w pracy ze studentami Instytutu Pedagogiki. Dlatego również własne zamierzenia tworzy, jak i uważa magistrantów kierując na naukę języka. Do druku przygotowuje kolejną pracę (właśnie na temat nauki o języku, począwszy od przedszkola), studenci zaś piszą prace końcowe, zajmując się zagadnieniami ortograficznymi i gramatycznymi w aspekcie maksymalnego realizowania obecnego programu nauczania i przygotowania się do pracy po wprowadzeniu nowego, przygotowanego dla zreformowanego szkolnictwa.

Docent Halina Baczyńska wyszła — jak się to mówi — z młodszych klas szkoły podstawowej, a teraz, dzięki wynikom własnych badań wraca tam znowu, wzbogacając praktykę pedagogiczną o propozycje, które nauczanie przedszkolne i początkowe pomaga wyzwolić ze swoistego infantylizmu.

ZYGMUNT ROLA

Zmieniający się świat

Osłabio prasa i radio znowu podały, że ciężko już przez las pokrzywdzony rejon Włoch odwiedzić kolejne trzęsienie ziemi, tym razem na szczęście słabe. Było to trzęsienie siedemnaste z kolei trzęsienie ziemi w tym rejonie. Komunikat ten przynosił mi, że przed trzema miesiącami, 15 września przeżyliśmy wraz z żoną w ódrach, kilkadziesiąt kilometrów na północ od Udine, w stolicy Friuli trzęsienie ziemi o wieloletniej — 5,2 stopni w skali Richtera.

Te przerażające kataklizmy, wobec których współczesny człowiek jest nadal niemal równie bezsilny jak jego neandertalski przodek były przez lata dla nas mieszkańców sejsmicznie spokojnego regionu, czymś tak odległym, że aż nierealnym, a teraz się do nas niebezpiecznie przibližują. Jedno z onkicznych sejsmicznych niepokojów pojawiło się w północnych Włoszech a dokładnie w Turcji, nie tak już daleko od nas. Ponadto stało się rozwijać „gorące medium” telewizji pokazuje nam „błędy i sprzeczności” „kataklizmów”, w które kończący się rok obfitował. Film i tym się nie zadowala, lecz straszy nas przy zastosowaniu wymyślnych środków technicznych wizjami trzęsienia ziemi w Los Angeles, mieście — gigancie.

Te odwołania do nas w czasie i przeszerzenie zjawiska znosimy jednak łatwo, podobnie jak historię o bezwzględnych mordercach występujących w postaci białego rekina czy czarnego kota. Nowocześnie specjaliści od druzgoczącej i twardej, że w krajach rozwiniętych doradzi jak dzieci bardzo lubią, gdy ich się straszy. Ślad powodzenie filmowej „serii katastroficznej”. Jest jednak różnica, gdy się przeżywa trzęsienie ziemi w wygodnej sali kinowej i gdy się ogląda to samo w rzeczywistości, choć może mniej efektownej niż w kinie scenarii. Przekonał się o tym na własnej skórze.

Jechaliśmy rankiem przez Friuli z żołem w sercu oglądając spustoszenia dokonane przez poprzednie kataklizmy w tej malowniczej, górzystej krainie. Dla mieszkańców tego regionu dom jest pierwszym celem w życiu, pracują ciężko na jego budowę, rozbudowę i

upiększenie. Teraz część tych pięknych domostw leżała w gruzach, część była uszkodzona, a mieszkańcy koczowali w mieszkach namiotów. Jedni nie licząc kościoły i zamki na wzgórzach z daleka wyglądały nienaruszone — jeszcze jeden dowód wyższości dawnej architektury i solidnego wykończenia. Szosa łącząca Udine z Tarvisio, przejściem granicznym do Austrii, jest stale zatłoczona, jechaliśmy więc nieco wolniej. W końcu z niewiadomych nam wówczas przyczyn zaczęły się tworzyć korki w ruchu. W ślimaczym tempie wjeżdżaliśmy do nie wielkiej kolinki, do osady składającej się z kilku załadowanych domostw stojących ponad

=====

Trzęsienie Ziemi

=====

to docuć daleko od szosy. Te wszystkie drobne szczegóły, na które w czasie dalekiej podróży samochodem nie zwraca się uwagi, miały w tym przypadku ogromne znaczenie. Bo właśnie wtedy ziemia zadrażyła. Miałem uczucie, że jakiś olbrzym przesiewa nas — drobnie na gigantycznym sicie.

W obok stojącym okazałym domu świeżo, po uprzednich wstrząsach naprawionym i otynkowanym, osunęła się szczytowa ściana. Ukazało się wnętrze domu, w tym salonik z wolno kołyszącą się secesyjną lampą z obażurem. Był to zaświeć surrealistyczny widok. Fale sejsmiczne biegnęły prostopadle do szosy i nasz samochód rzucało tylko w tym jednym kierunku. To też był szczęśliwy przypadek, gdyż lewa część szosy była wolna (w górach przed nami było epicentrum i pierwsze wstrząsy zatrzymały już ruch z przeciwną).

Po kilku sekundach zaczęły dymić góry, a z ich zboczy osypywały się lawiny kamieni. Był to widok wspaniały i groźny, ale my mieliśmy już inne zmartwienia. Ostre pyły drażniły oczy i gardło.

Po kilkunastu sekundach ziemia się uspokoiła, po kilku minutach opadła większość

pyłu. Wydawało się, że już po wszystkim. Ale wtedy właśnie dopiero zaczęły się poważne kłopoty. Mieliśmy ograniczony wybór:

— jechać dalej przez rejon epicentrum,

— wrócić do Udine przeciskając się przez samochodową zatorę i jechać do kraju przez Brenner.

Polica regulująca ruch była bardzo liberalna i decyzyjnie zostawiała kierowcom. W rejonie trzęsienia ziemi trudno zresztą o bezpieczne schronienie.

Wybrałem pierwszy wariant bo w kraju miałem już ustalone daty egzaminów. Uczeń z nieocenionym prof. J. Stanisławskim na czele twierdził, że człowiek przeobraża się stając się kierowcą samochodu. Trudno o lepsze argumenty na potwierdzenie tej tezy. od sytuacji, które obserwowaliśmy.

Szczerze odwaga nie jest zaliczana do cech narodowych Włochów. Ale w czasie naszej kilkadziesiąt kilometrów jazdy górską krainą szosą, miejscami zastaną kamiennymi różnymi rozmiarów, do głazów wielkości samochodu włącznie, miały nas dziesiątki samochodów wchodzących sełką w zakręty, za którymi czaiło się nieznanym im niebezpieczeństwo. Oni byli najgroźniejsi dla nas w czasie tej danijskiej podróży.

Dwie sytuacje mocno wryły nam się w pamięć.

— Na szosie tuż przy zbożu, które po pierwszym dużym trzęsieniu ziemi umocniono betonowymi blokami, a które teraz mocno popękało i osypywało się, pracował spokojnie młody chłopak w niewielkim spychaczu moździe usuwając betonowe bloki. Do nerwowali go jedynie nachalnie zajeżdżający drogę spychaczowi kierowcy, których obsypywał kwiecistymi przekleśstwami i życzeniami potamania korku.

— Stacja benzynowa Esso w najbardziej zagrożonym rejonie była czynna, jej pracownik stał przy kolumnie z benzyną.

Obaj byli zagrożeni w najwyższym stopniu, nie mieli szans w przypadku nowego wstrząsu. Widocznie po prostu bardzo cenili swoją pracę i nauczyli się (nauczono ich) wypełniać swój obowiązek w każdej sytuacji.

ZDZISŁAW DUDZIK

Zadanie logiczne

5	6	5	2
1	2	4	4
3	2	1	3
5	5	6	6

Przedstawiamy zadanie polegające na ułożeniu kwadratu magicznego z kamieni dominowych. Sześciami należy tak przełożyć, aby suma oczek w każdym rzędzie poziomym i pionowym wynosiła 15. Dwa pierwsze kamienie (5—1 oraz 6—2) znalazły się już na właściwym miejscu i dlatego nie należy ich przesuwać.

Jacek Ciupiński

Na początek — 3600 kilometrów

Polskie autostrady

Szybki rozwój motoryzacji w naszym kraju powoduje konieczność rozbudowy sieci dróg oraz modernizacji już istniejących. W ostatnich latach szczególnie dużo złożeń wydano na drogi lokalne, łączące miasteczka, wsie i osiedla. Ma to znaczenie przede wszystkim dla rolnictwa. Rozbudowę się jednocześnie sieć dróg międzyregionalnych, łączących większe ośrodki gospodarcze. Jeżdżymy po coraz lepszych drogach, które dzięki różnym „kuracjom” stają się bezpieczniejsze. Przelotowość ich jest jednak coraz mniejsza i często na nie się zda nawet modernizacja.

Jedynym skutecznym w tej sytuacji rozwiązaniem jest budowa autostrad. Wszakże przed

sięwzięcie to niezmiernie trudne. Dla jego realizacji niezbędne są nie tylko znaczne nakłady, dużo nowoczesnego sprzętu drogowego i środków transportu oraz wysoko kwalifikowane kadry. Wymaga ono również wieloletnich studiów. Planując budowę autostrady trzeba m. in. uwzględnić sprawy ochrony środowiska. Drogi te ze względu na swą specjalną funkcję muszą być wolne od zabudowy mieszkaniowej oraz obiektów rekreacyjnych. Nie mogą „rozciągać” ruchu regionalnego, czy lokalnego, (co obniża wartość użytkową i nie wkracza już w obszar chroniony z powodu wartości zabytkowej czy przyrodniczej). Głównym przełomem budowy autostrady jest połączenie ze sobą co najmniej dwóch dużych

miast czy ośrodków gospodarczych.

W Polsce mamy obecnie załedwie jeden dłuższy (około 120 km) odcinek autostrady, prowadzący od Wrocławia w kierunku zachodniej granicy. Niektórzy zaliczają wprawdzie do autostrad nowoczesne dwujezdniowe drogi, ale są w błędzie.

Drogi dzielą się bowiem na kilka klas. Są wśród nich drogi „zwykłe” (umowne uproszczenie), do których należy nie mała nasza sieć oraz drogi szybkiego ruchu. Te przeznaczone są wyłącznie dla ruchu samochodowego i dostosowane do rozwijania dużych szybkości przy wysokim natężeniu ruchu. Do minimum musi być ograniczona jego kolizyjność: wjeżdża się na taką drogę tylko w specjalnie wy-

znaczonych miejscach, nie wolno zatrzymywać się na jej krawężniku, w razie awarii zaś — jedynie poza pasami przeznaczonymi dla będących w ruchu pojazdów.

Wśród dróg szybkiego ruchu są autostrady i drogi ekspresowe; te ostatnie mają niższy standard — posiadają jedną lub dwie jezdnie i dopuszczają się krzyżowanie ich z niektórymi ważniejszymi drogami w jednym poziomie. Droga ekspresowa jest m. in. Trasa Łężycka w Warszawie — Katowice. Na tymże zbudowano 120-kilometrową trasę o parametrach autostrady, z Piotrkowa Trybunalskiego do Częstochowy, która w przyszłości będzie fragmentem autostrady z stolicy do Katowic.

Problemy chemii żywieniowej

Czy „nienaturalne” przyprawy mogą być szkodliwe?

Przetwarzanie surowców roślinnych i zwierzęcych w produkty spożywcze obejmuje zazwyczaj dłuższą serię procesów, powstających przy pomocy metod zarówno mechanicznych i fizycznych, jak również chemicznych i biologicznych. W ten sposób nasze pożywienie zawiera produkty „chemiczne” w postaci utrwalania żywności przez stosowanie różnego typu zalew, syropów, solenia, siarkowania, dodatku środków klarujących, farmaceutycznych, barwników, esencji zapachowych itp.

Stosowanie wszystkich tych „nienaturalnych” substancji jest w praktyce nieuniknione, mimo, że o żadnej z nich nie można powiedzieć, iż jest całkowicie nieszkodliwa.

Nikt dziś prawie nie trzyma się przyrządzaniem majonezu w sposób tradycyjny, domowy. Kupujemy go po prostu w tubie lub szklanych opakowaniach. W ten sposób spożywamy równocześnie przynajmniej trzy dodatki chemiczne: biologiczny utrwalacz, bez którego majonez zamieniłby się gwałtownie w płynny bulion, przeciwutleniające zapobiegające zjełczeniu oraz środki emulgujące, utrzymujące konsystencję produktu.

Oczywiście nie wszystkie te dodatki są nieodzowne jak np. barwniki, które pełnią przede wszystkim funkcje psychologiczne, pobudzające smakowo i oddziałujące optycznie.

Jakość przemysłowa produktów spożywczych oraz warunki ich wytwarzania, a w szczególności rodzaj dawkowania oraz zakres stosowania środków pomocniczych są w każdym państwie regulowane specjalnymi przepisami prawnymi.

Przyjęta została zasada sporządzania szczegółowych list wyznaczających dodatki do produktów żywnościowych, które uprzednio poddane zostały właściwym analizom na ewentualną toksyczność. Analizy tego rodzaju przeprowadzane są najpierw na zwierzętach, którym podaje się przez pewien, określony czas, środki pomocnicze, bądź w pokarmach, bądź też w formie zastrzyków. Obserwacja stanu zdrowia tych zwierząt po upływie niezbędnego okresu dwuletniego pozwala na stwierdzenie, czy dane substancje nie wywołują objawów ubocznych w postaci zwyrodnień w poszczególnych organach zwierzęcia względnie nie wykazują właściwości rakotwórczych.

W oparciu o te dane określa się stopień ryzyka i zakres bezpieczeństwa stosowania różnego rodzaju preparatów chemicznych używanych do przetwarzania i konserwacji produktów żywnościowych.

Każdy ze środków pomocniczych poddawany jest specjalnej procedurze, umożliwiającej standaryzację cech jakościowych najważniejszych artykułów żywnościowych oraz na unifikację metod badania ich jakości w skali międzynarodowej.

Rokroczne spotkania komitetu ekspertów Światowej Organizacji Zdrowia (OMS-WHO) oraz Organizacji Żywności i Rolnictwa (FAO) mają na celu ustalenie norm stosowania środków pomocniczych, metod analiz wykrywania zanieczyszczeń i czynników rakotwórczych oraz ustalania tzw. „norm identyczności i czystości” obowiązujących w poszczególnych państwach.

Te dwa zasadnicze warunki odnoszące się do środków pomocniczych są sprawą podstawową badań ich bezpieczeństwa. Niestety jednak czystość dodatków i ich kontrola budzi jeszcze wiele zastrzeżeń. Przede wszystkim dlatego, że produkowane są różnymi metodami, a tym samym zawierają odmienny stopień zanieczyszczeń. Niemalowa jest również analiza tych środków w oderwaniu od produktu, do którego mają być zastosowane i stąd bezsporna konieczność unifikacji metod badawczych w skali międzynarodowej.

Należy pamiętać, iż żaden składnik chemiczny nie jest absolutnie czysty, zaś zmiana sposobu jego wytwarzania powoduje zmianę stopnia zanieczyszczenia produktu końcowego, zawierającego niekiedy substancje toksyczne.

Wiele innych jeszcze problemów powstaje w związku ze stosowaniem środków pomocniczych do utrwalania, względnie przetwarzania produktów spożywczych. Jednym z nich jest kontrola weterynaryjna i higiena produktów zwierzęcych, zwłaszcza w następstwie mechanizacji rolnictwa.

Czy dodatki stosowane jako domieszki do paszy zwierzęcej akumulują się w ustroju zwierzęcia, stwarzając niebezpieczeństwo dla człowieka? W zasadzie metabolizm organizmu zwierzęcego przekształca takie akumulacje i zmniejsza działanie tych produktów. Czy jednak zasadę tę można uogólniać?

Stwierdzono np., że efekt działania trucizny może być u różnych zwierząt zupełnie odmienny. Przeciwnie zupełnie dobrze znosi pokarm zmieszany z tzw. jadowitym szałajem, silnie trującą rośliną zielną, popularnie zwaną cykutą. Jednakże znajdujące się w kłaczach tej rośliny toksyczne alkaloidy akumulują się w organizmie ptaka, którego mięso staje się w ten sposób zanieczyszczone. Oczywiście jest to przykład skrajny, tym niemniej wykazujący, iż ewentualność taka może zaistnieć.

P. A.

Trwają intensywne przygotowania do budowy autostrad w Polsce. Na dobre rozpoczęto je w 1971 roku, od chwili zawarcia programu ich budowy w Uchwale VI Zjazdu PZPR. Centralnemu Zarządowi Dróg Publicznych i podległym mu jednostkom oraz Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Robót Drogowych i Mostowych przybył nowy partner — Zarząd Autostrad. Zajął się on przygotowaniem realizacji tych ważnych inwestycji i przyjął też funkcję ich inwestora.

Prognoza rozwoju sieci dróg szybkiego ruchu przewiduje, iż do roku 1990 objętych nią będzie ponad 6 000 kilometrów — połączeń największych aglomeracji i miast. W układzie tych dróg głównym węzłem będzie Warszawa, przez którą przebiegać ma większość szlaków. Sieć dróg szybkiego ruchu realizowana będzie w dwóch etapach — do roku 1985 i w latach następnych. W pierwszym terminie projektowane jest do prowadzenia do takiego standardu połączeń o łącznej długości 3600 km: Terespol — Warszawa — Poznań — Świecie

ko, Przemysł — Kraków — Gliwice — Wrocław — granica państwa, Gdańsk — Warszawa — Kraków — granica państwa oraz Warszawa — Katowice — Cieszyń. Poza tym planuje się wykonanie odcinków dróg szybkiego ruchu na najbardziej obciążonych fragmentach innych tras.

Z tych ostatnich, w październiku br. zakończono budowę 94-kilometrowego odcinka Piotrków — Częstochowa, która to arteria łatwo będzie w przyszłości przekształcić w autostradę, a która zakończyła budowę drogi Warszawa — Katowice. W następnej kolejności wyznaczono do realizacji m. in. odcinek Warszawa — Polna, odcinek Warszawa — Warszawa na trasie z Warszawy do Strykowa i z Konina do Wrześni o łącznej długości około 230 km. Przystąpi się też niedługo do budowy obwodnicy Poznania długości około 20 kilometrów.

Cała koncepcja związana jest ściśle z planem przestrzennego zagospodarowania kraju. Uwzględnia także nowy podział administracyjny, gdyż spośród 49 miast wojewódzkich — dro-

gospolity to widok w Wielkopolsce, szczególnie na jesieni, gdy pola przygotowuje się do siewów. Wtedy jak grzyby po deszczu wystają kamienie. Różnych rozmiarów i kształtów. Niektóre są tak duże, że uniemożliwiają mechaniczną uprawę roli. Powodują liczne awarie maszyn. Gną się i łamią lemieszki pługów, pękają ramy. Bywa, że w ciągu dnia pracy trzeba wymienić po kilka lub kilkanaście lemieszów. Wielki to koszt i strata czasu. Tak się dzieje m. in. na wielkopolskich polach. A co mają powiedzieć rolnicy z terenów podgórskich i nadmorskich, gdzie stopień zakamienienia gleb jest największy?

Nie było innej rady. Zbierano co roku kamienie ręcznie. Oblicza się, że koszt robocizny ręcznej siega 1000 zł na hektar. Na domiar złego, nie ma kto to robić. Coraz trudniej przecież o siłę roboczą na wsi. Rolnictwo zaczęło się domagać takiego urządzenia, które zastąpiłoby ręczne zbieranie kamieni.

JAK UNIKNĄĆ STRAT?

Maszyny do zbioru kamieni są już znane w świecie. Stosuje się je powszechnie w USA. Weszły na stałe do parku maszynowego w niektórych stanach, jak np. w stanie Maine, gdzie jest okręg, będący centrum uprawy ziemniaków w USA. Na tamtejszych glebach pochodzenia polodowcowego jest tak dużo kamieni, że podczas zbioru ziemniaków, przez kopaczki i kombajny przechodzi ponad 30 ton kamieni na hektarze. Amerykańskie zbieracze kamieni mają konstrukcje zbliżoną do jedno lub dwurzędowych kopaczek trawoskosiowych. Wykorzystuje się tam również kombajny o specjalnych zbiornikach na kamienie.

Mechaniczne zbieranie kamieni stosuje się też w ZSRR, gdzie są olbrzymie obszary gleb zakamienionych. W NRD

Prototyp poznańskich konstruktorów

Z kombajnem na kamienie

gdzie 520 000 ha (10 procent gleb) pokrytych jest w dużym stopniu kamieniami, tylko w okręgach północnych straty z tego tytułu sięgają 35 milionów marek rocznie. W Polsce mamy ponad półtora miliona hektarów gleb kamienistych.

W polskich warunkach glebowych próbowano wykorzystywać różne konstrukcje zagraniczne do zbierania kamieni. Badano typy maszyn amerykańskich, NRD-owskich, czechosłowackich i radzieckich. W rezultacie zespół poznańskich konstruktorów: mgr inż. Zbigniew Dratwa i mgr inż. Stanisław Jankowiak z Zakładu Doświadczeń Konstrukcyjno-Prototypowego przy Przemśle Wym Instytucie Maszyn Rolniczych, kierowanego przez mgr inż. Kazimierza Piórczaka, opracowali prototyp kombajnu do zbierania kamieni. Korzystano przy tym z pomocy Wydziału Maszyn Rolniczych i Pojazdów Politechniki

niżej Poznańskiej oraz Instytutu Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji w Warszawie.

ZAMIAST DWUDZIESTU LUDZI

Maszyna ta ma zastąpić pracę ręczną dwudziestu ludzi. Zbiera kamienie o wymiarach 5 — 40 cm, a pojedyncze nawet do 50 cm (60—70 kg wagi) z powierzchni pola lub z warstwy podpowierzchniowej do głębokości 10 cm. Jest przy stosowana do wszystkich rodzajów gleb, najlepiej pracuje jednak na glebach lekkich i średnio zwilżonych, suchych, dobrze odsiewalnych, pozbawionych resztek roślinnych. Może pracować na polach, gdzie zakamienienie dochodzi do 70 ton na hektarze.

Przyszłych użytkowników nie wprawili zainteresować dane, techniczne kombajnu do zbierania kamieni. Jego szerokość robocza wynosi 1,68 m, ciężar — 2800 kg, ta-

downość zbiornika do kamieni — ok. 1500 kg. Wydajność w zależności od warunków polowych, stopnia zakamienienia gleby i prędkości jazdy sięga od 0,4 ha do 0,9 ha na godzinę. Może być użytkowany w ciągu roku. Jest przyczepiany do ciągnika Ursus C-325. Do obsługi wystarczy tylko traktorzysta.

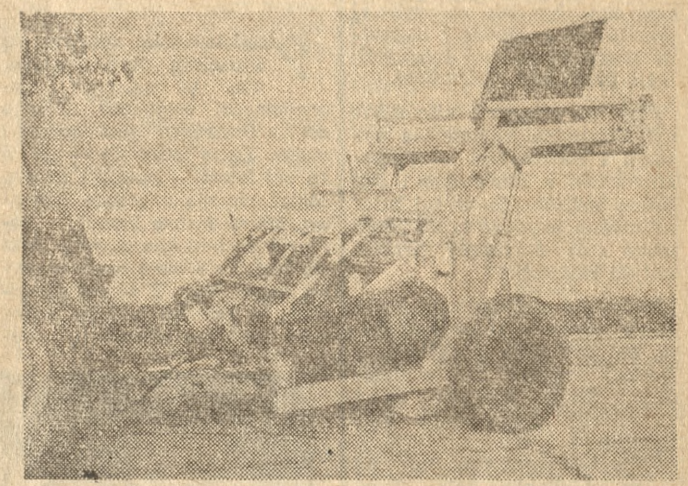
Prototypy z poznańskiego PIMR wypróbowano w praktyce rolniczej różnych rejonów Polski. Oczyszczili z kamieni po 250 — 300 ha, czyli wykonali trzyletnie normy. Zyskali pozytywne oceny użytkowników. Teraz trzeba było znaleźć producenta tych kombajnów.

KTO ZROBI KOMBAJN?

Zapaliła się do tej oferty dyrekcja POM w Wolsztynie. W czerwcu bieżącego roku przekazano producentowi poprawioną, pełną dokumentację techniczną. Zobowiązano się do nadzoru autorskiego i do udzielenia pomocy w staraniach o elementy hydrauliczne i łożowej. Maszyna prosta w konstrukcji, nie mająca zbyt wielu części zamiennych, mogła być wykonana w tym POM. Umowa opiewała na 10 sztuk do końca br. Zostały wyznaczono 4 fabryki, które miały pomóc w dostawie elementów siłowych do kombajnu.

Niestety, w listopadzie zamiast pierwszych dostaw, nadeszły z POM żądania spełnienia nowych warunków Dyrekcji POM w Wolsztynie — ma kłopoty z przydziałem materiałów hutniczych do wyprodukowania kombajnu MUK 1,7. Prosi o pomoc w dostawie profili. Chce, aby Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych „Agromet” wyznaczyło fabrykę, która by firmowała pomocową produkcję kombajnu i zapewniła serwis napraw reklamacyjnych. Te żądania, a zwłaszcza ostatnie uznano za niewykonane. Przecież żadna fabryka nie może podjąć się takiego zadania. Chyba, że w ramach kooperacji.

Trwają obecnie dyskusje i przetargi. Są oferty innych producentów. Szkoda tylko, że stracono pół roku cennego czasu. Rolnictwo bowiem czeka na ten kombajn.



Na zdjęciu: prototyp MUK 1,7 do zbierania kamieni. Pol. — Archiwum

ABS — meble segmentowe

Od niedawna asortyment dostępnych na rynku mebli wzbogacił się o nowy wyrób. Są to zestawy z tworzyw sztucznych, a mówiąc dokładniej z tworzywa ABS (czyli kopolimeru akrylo-butylu-styrenu). Jedynym w kraju producentem tych mebli są Zakłady Tworzyw Sztucznych „ERG” w Tychach — Bieruniu Starym, zakłady wiodące w produkcji mebli z tworzyw sztucznych.

Zestawy meblowe z tworzyw sztucznych nadają się do meblowania wszystkich pomieszczeń mieszkalnych, łącznie z kuchnią — pod warunkiem, że nie zostaną poddane działaniu temperatur wyższych od + 60 stopni Celsjusza. Produkowane obecnie zestawy meblowe składają się z dziewięciu nastu elementów umożliwiają-

cych stosowanie ich w różnych układach. Najprostszym zestawem jest segment o wymiarach 47x35x51 cm, z którego można wykonać dowolne układy. Elementy meblowe pakowane są do kartonów tekturowych w postaci zestawów gotowych do zmontowania przez użytkownika bez... śrub, wkrętów, gwoździ, nitów. Nie są potrzebne żadne narzędzia, ani też zdolności techniczne hobbyistów tych mebli. Można je wielokrotnie składać i rozkładać, zależnie od potrzeb i upodobań.

Jest to bardzo istotne przy przeprowadzkach. S. też znaczniej niż przy meblach tradycyjnych i kosztują mniej więcej tyle, co meble tradycyjne.

Oczywiście nie ma nowego wyrobu, któremu nie można byłoby wytknąć jakiejś wady; tutaj jest nią to, że na razie brak możliwości skonstruowania większego elementu, nie dzielonego półką, niż 47x51 cm, co oznacza, że wśród tych kolorowych, pięknych i nowoczesnych zestawów nie znajdzie my szafy na ubranie głębokiej na tyle, by zmieścić się w niej wieszak o tradycyjnych wymiarach.

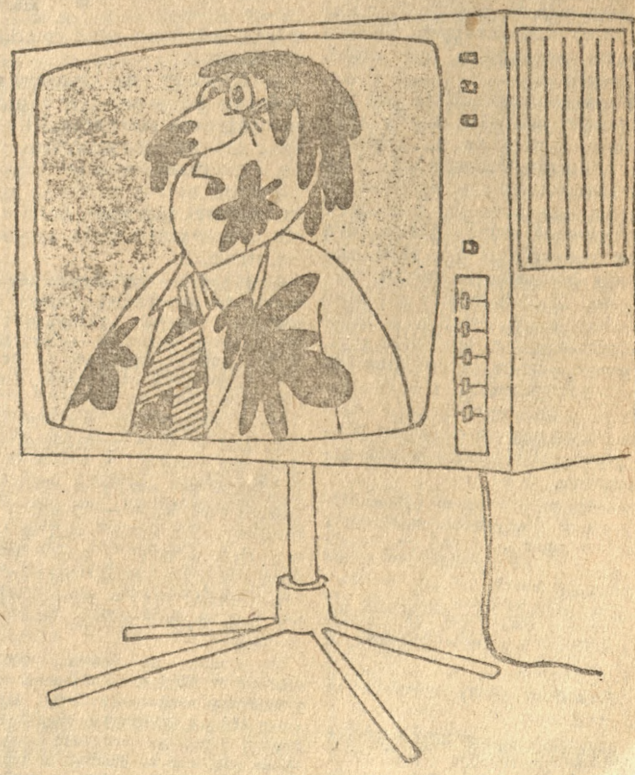
Do tej pory wyprodukowano 700 kompletów, do końca roku liczba ta wzrośnie do tysiąca. ABS, z którego produkowane

są tyskie meble, ma tę zaletę, że jest to tworzywo „trudno elektryzujące się”, przyjemne w dotyku, nie wydzielające charakterystycznego dla wielu tworzyw sztucznych zapachu. Mówi się o nim, że ma twardość szkła, a elastyczność gumy. Jego konserwację przeprowadza się tak, jak zwykłej polidury na meblach drewnianych. Mijamy nadzieję, że wkrótce znajdą się one w sprzedaży nie tylko w województwie katowickim, gdzie są już od listopada br., ale w sklepach na terenie całego kraju.

ANDRZEJ SALAMON

MARIA POLCYNOWA

HUMOR I SATYRA



Rozwiązanie zadania logicznego

5	6	1	3
1	2	6	6
5	5	3	2
4	2	5	4

— A teraz kilka wskazówek dotyczących właściwego obchodzenia się z sokowirówką.

STRONA

GŁOS — 22 XII 1976

PIOTR BOROWICZ

Potrzebne są szybkie i wszechstronne działania na rzecz rozwoju hodowli

Od 3 do 6 stycznia 1977 r. przeprowadzony zostanie po raz pierwszy o tej porze roku — pełny spis pogłowia zwierząt inwentarskich w gospodarstwach chłopskich i społecznych. Niezależnie od tego GUS dokona spisu kwartalnego, prowadzonego metodą reprezentacyjną w około 3 procentach (wylosowanych) gospodarstw indywidualnych w kraju.

Dlaczego teraz zdecydowano się na zebranie pełnych danych o pogłowiu zwierząt w gospodarstwach indywidualnych na koniec 1976 roku?

Rzetelna znajomość tego co mamy, czym i jak gospodarujemy — stwierdził wiceprez GUS Tadeusz Walczak — jest zawsze bardzo ważna. Szczególnie jednak wówczas, kiedy pojawiają się nowe, zwłaszcza niekorzystne zjawiska, co wymaga podjęcia szybkich, trafnych i wszechstronnych działań, mających na celu polepszenie sytuacji. Potrzeba taka zaistniała w związku ze spadkiem pogłowia zwierząt zwłaszcza bydła i trzody w gospodarstwach indywidualnych na skutek kolejnych niekorzystnych lat dla rolnictwa, które spowodowały trudności paszowe. Trzeba więc uczynić wszystko, by jak najszybciej odbudować pogłowie i zapewnić warunki dalszej intensyfikacji produkcji zwierzęcej.

Aby to osiągnąć niezbędne jest dokładne rozeznanie sytuacji i możliwości w gospodarstwach, a konkretne i aktualne informacje w tej mierze można uzyskać tylko przez pełny spis dotyczący problematyki hodowli.

Materiały gromadzone kwateralnie metodą reprezentacyjną, co jest stałą praktyką, w obecnej sytuacji nie wystarczają. Dają bowiem tylko przybliżony obraz stanu rzeczywistego i nie zapewniają możliwości uzyskania informacji w przekroju gmin. Przeciwnie właśnie teraz niezbędna jest całościowa, szczegółowa ocena sytuacji i istniejących rezerw, by trafniej ustalać kierunki pomocy państwa i służby rolnej dla całych wsi i poszczególnych gospodarstw z myślą nie tylko o odbudowie spadku pogłowia zwierząt ale także o dalszym przyspieszeniu rozwoju produkcji zwierzęcej. W celu umożliwienia rolnikom wykonania tych zadań, państwo zapewniło dotychczas pasz przemysłowych w roku gospodarczym 1976/77 (wzrost od 1 lipca br. do 30 czerwca 1977 r.) na poziomie 7 600 000 ton, które w roku gospodarczym 1977/78 zamierzają się powiększyć co naj-

mniej do 7 700 000 ton. Produkcyjność mieszanek i koncentratów w przemyśle paszowym została zwiększona z 6,2 mln ton w br. do ponad 6,6 mln ton w roku przyszłym. W trosce o poprawę warunków produkcji pasz gospodarskich zakłada się zwiększenie budowy silosów w gospodarstwach rolnych. Lepsze będzie również w roku przyszłym zaopatrzenie rolnictwa w materiały budowlane.

Stycziowy spis pozwoli na skoncentrowanie podejmowanych przez państwo coraz większych wysiłków i środków na rzecz przyspieszenia

rozwoju produkcji rolnej w ogóle, a zwierzęcej w szczególności tam gdzie przyniosą one najszybciej oczekiwane rezultaty produkcyjne. Leży to w interesie całej naszej gospodarki i samych rolników, którzy w rozwoju towarowej produkcji będą mieli zapewnioną zwiększoną pomoc.

Na zakończenie chciałbym podkreślić — powiedział T. Walczak — że wyniki spisu są jak zawsze chronione tajemnicą państwową i służą wyłącznie do zbiorczych opracowań statystycznych na szczeblu województw i gmin, co odgrywa istotną rolę w podejmowaniu decyzji gospodarczych. Stad znaczenie, jakie przywiązuje do właściwego przygotowania spisu, rzetelnej pracy rachmistrzów oraz pomocy udzielanej im przez służbę rolną i urzędy gminne. (PAP)

„Grupa 77” proponuje przedłużenie XXXI sesji ONZ

W poniedziałek — 20 bm. — „Grupa 77” krajów rozwijających się ogłosiła komunikat, który jest zapowiedzią zgłoszenia wniosku na forum XXXI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ o niezamykanie bieżącej sesji, tylko ogłoszenie przerwy i omówienie 2 punktów bieżącego porządku dziennego zgromadzenia w pierwszych miesiącach przyszłego roku. Chodzi o punkty dotyczące realizacji wniosków VII specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego w sprawie nowego ładu ekonomicznego oraz współpracy ekonomicznej państw rozwijających się.

Przyczyną proponowanego przesunięcia tych punktów jest decyzja odroczenia paryskiej konferencji ekonomicznej ministrów 27 państw (8 — kapitalistycznych i 19 — rozwijających się). Konferencja ta miała się rozpocząć 15 bm. Odroczone ją na wniosek państw kapitalistycznych, które ustaliły, że w związku z niepożądaną międzynarodową sytuacją ekonomiczną nie mogą one powziąć nowych decyzji w sprawie stosunków gospodarczych z krajami rozwijającymi

się do czasu podjęcia pracy przez nową administrację amerykańską, co nastąpi 20 stycznia.

„Grupa 77”, która w sprawach ekonomicznych reprezentuje przeszło 100 państw członkowskich ONZ, przypomina w komunikacie, że przyjęta wcześniej rezolucja Zgromadzenia Ogólnego postuluje rozważyć na bieżącej sesji wyniki paryskiego spotkania ministrów 27 krajów.

Inicjatywa „Grupy 77” oznacza, że sesja najprawdopodobniej odroczy rozpatrzenie tych 2 spośród 125 punktów swego porządku dziennego do wiosny przyszłego roku. PAP

- Henryk Sienkiewicz — „Ogniem i mieczem”, wydanie w ramach „Pism wybranych”. PIW, tom I/II, s. 384 i 370, zł 120.
- Józef Ignacy Krasiński — „Pod blachą”. Powieść z końca XVIII wieku z notretemi autora i 16 ilustracjami, wydanie w ramach „Dziela Józefa Ignacego Krasińskiego”. LSW, s. 403, zł 50.
- Mieczysław Piotrowski — „Cztery sekundy”. Czyt., s. 499, zł 45.
- Mary Lavin — „Czas dawno miniony”. Czyt., s. 23, zł 30.
- Olgierd Czerniejewicz — „U kresu urzędniczego żywota”. Wyd. Literackie, s. 215, zł 35.
- „Historia literatury rosyjskiej” — praca zbiorowa pod red. Mariana Jakóbca, tom II, wyd. II, zmienił. PWN, s. 638, zł 120.
- Andrzej Oseka — „Sztuka z dnia na dzień”. Wyd. Literackie, s. 313, zł 45.
- Barbara Matusowa „Kwiatkowska” — „Na partyzantki poszły bóje...”, wyd. III poprawione i uzupełnione. LSW, s. 603, zł 120.
- „Pamiętniki urzędników”. Czyt., s. 387, zł 80.
- Bogdan Stugren — „Zasady ekologii ogólnej”. PWN, s. 210, zł 46.
- Jan Goliński — „Adaptacyjne systemy poszukiwania konstrukcji optymalnej”. PWN, s. 156, zł 20.
- Brunon Siwek, Adam Zajackowski — „Wychowanie obywatelskie w szkole podstawowej. Materiały pomocnicze dla nauczycieli”, wyd. II zmienione. WSIP, s. 287, zł 29.
- Andrzej Piotrowski, Marek Ziolkowski — „Zróżnicowanie językowe a struktura społeczna”. PWN, s. 468, zł 50.
- Wojciech Michalski — „Wychowawcza funkcja sądu w postępowaniu karnym”. Wyd. Prawnicze, s. 222, zł 50.
- Andrzej Białynicki-Birula — „Algebra liniowa z geometrią”. Biblioteka Matematyczna, tom 48. PWN, s. 589, zł 80.
- J. M. Foster — „Automatyczna analiza składowa”. Seria: Biblioteka Informatyki. PWN, s. 91, zł 16.
- Józef Lichnowski, Daniel Kopeć — „Stacje elektroenergetyczne. Zasady bezpiecznej pracy”. IW CRZZ, s. 150, zł 33.
- Edward Otto — „Krzywe stożkowe. Zajęcia fakultatywne w grupie matematyczno-fizycznej”, wyd. II. WSIP, s. 127, zł 13.
- Jacek Kudrewicz — „Analiza funkcjonalna dla automatyków i elektroników”. Biblioteka Naukowa Inżyniera. PWN, s. 175, zł 44.
- Piotr Strzembny — „Procesy biofizyczne w roślinie”. PWN, s. 324, zł 50.
- Wiesław Stobiński — „Wapenne skarby”. WSIP, s. 104, zł 45.
- Maria Lemnis, Henryk Vitry — „Iskier przewodnik sztuki kulinarnej”. Iskry, s. 478, zł 60.
- „Deine Freunde” — wybór i opracowanie: Helena Linkiewicz, Ernest Rośński, lektury do nauki języka niemieckiego. WSIP, s. 118, zł 11.

TEATR Słowa i nastroje

Przedstawienie zaczyna się właściwie dość nieciekawie. W ciasnych i nieprzytulnych wnętrzach letniego domu Basowych jest sennie i nudno. Życie toczy się — jak to na wsi latem — powoli i ospale. Jakies nic nie znaczące rozmowy, jakieś drobne kłopoty i niesnaski zachodzące między ludźmi, którzy nie mają czym wypełnić popołudnia. Z pierwszym odśrogiem w pamięci widzów pozostaje tylko ten tajemniczy i nie-

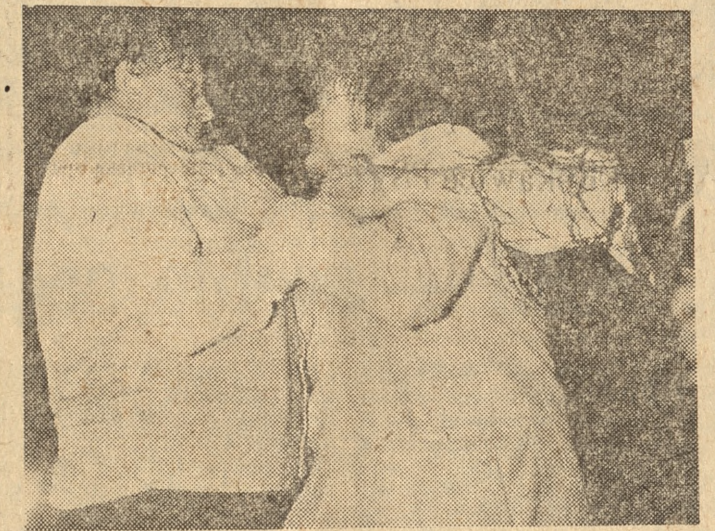
uchwytny nastrój i klimat. Bardzo rosyjski, a przy tym typowo wakacyjny i prowincjonalny. Dzielne pohukiwanie nocnych stróżów oraz monotonny stukot koła-tek, rozlegających się co chwila, wypełniających każdą pauzę w dialogu między aktorami.

Aktorzy przy tym zdają się grać jak gdyby inaczej. Surowo i powściągliwie. Bez tego tak charakterystycznego i tak bardzo fascynującego nas w tym teatrze, osobistego zaangażowania

w rolę, bez owej pasji wewnętrznej i emocji. Starają się przy tym jak gdyby bardziej wygrać pauzy i gesty niż zawarte w podających z sceny słowach, myśli i treści. Ma to — przedślawienie od samego początku — swój własny klimat i nastrój. Pod koniec pierwszej odsłony trochę jednak, zaczyna nas to wszystko męczyć i nużyć.

Początek drugiego aktu widownia wita gromkimi oklaskami przy otwartej kurtynie. Jerzy Kowarski w pierwszej odsłonie po to skrótli i zawężił niemal do połowy scenę, aby teraz maksymalnie rozbudować ją w głąb i poszerzyć. Na niewielkiej przestrzeni, tej wyjątkowo płytkiej przecież i typowo kameralnej sceny, usytuował cały jas romantycznych brzołek. Wyprowadził aktorów w plener. Włócił ich w malowniczy rosyjski pejzaż. Teraz przedstawienie zaczyna nabierać rumieńców życia. Przyjazd na wieś przyjaciela pana domu, głośnego pisarza, Szalimowa, wprowadza wśród letników duże ożywienie. Zaczynają się długie, poważne, tonące — jednakże w morzu pustych słów, deklaracje i dyskusje. Spektakl zyskuje na ostrości. A przede wszystkim zaczyna rytmować się nadzwyczaj dla tej sztuki sprawa i problem.

W 1904 roku Maksym Gorki napisał bardzo publicystyczną ostrą i demaskatorską sztukę o rosyjskiej zmieszczanej inteligencji.



Tomasz Czyżewski — Basow i Wiesław Komasa — Włas w jednej ze scen poznańskiego przedstawienia „Letników”. Fot. — Jacek Kulm

cji. O jej marazmie i bezideowości, o jej skłonności do zaspokajania pracy i działania, pustymi deklaracjami, słowami bez pokrycia. O jej nieautentycznym, pozabawionym trwałych wartości życia, jej zwątpieniu i rezygnacji. Niemożności wyjścia z duchowego i moralnego impasu, kryzysu. Kiedy nie ma się określonego celu w życiu, lub gdy okazuje się on nadzbyt dołki i nierealny, staramy się wszystkie swe niepokojące i wątpliwości utopić w morzu słów, w niekończących się monologach i deklaracjach. Znajdujemy się więc tutaj w kręgu tych samych spraw i problemów, co w „Weselu” Wyspiańskiego czy w jego „Wyzwoleniu”. Z tym, że pokazane one zostały tutaj w diametralnie innej formule literackiej i teatralnej. Nieporównanie bardziej wprost sformułowane. Realistycznie, a przy tym z gruntu publicystycznie.

Cała trudność u Gorkiego polega na tym, aby rozgraniczyć owe mówienie o niczym, od istotnych treści. Pozory od prawdy. Autentyczne dramaty ludzkie od mistyfikacji. Trudność tę dodatkowo jeszcze poleguje bogactwo wątków ubocznych i postaci. A także wyjątkowo statyczna i werbalna konstrukcja samej sztuki, oparta nie tyle na akcji scenicznej, co nieustannym dialogu. Wiele z tych trudności są zdumiewająco u tak młodego sławę reżysera, swobodą pokonał Janusz Nyczak. Dał spektakl precyzyjnie wyważony i zaskakujący własnym klimatem i charakterem. Może nadzbyt statyczny i werbalny.

W przedstawieniu angażującym cały niemal zespół Teatru Nowego najtrudniej jest oddać sprawiedliwość jego aktorom. Przedstawienie w Nowym przed wszystkim jest bardzo wyrównane i luźno powo ansamblowe. Nie ma w nim właściwie podziału na rolę pierwszoplanową i uboczną. Wszystkie są ważne. Choć na literatury rzeczy biegiem uwagi naszą przykuwają tutaj dwie role i postacie obdarzone przez autora najsilniejszym tekstem. Adwokat Basow w precyzyjnej i konsekwentnej interpretacji Sławomira Chyżewskiego oraz Warwara Michajłowna — Halina Łabonarskiej zagrana w sposób zaskakujący słownością i powściągliwością, podporządkowany rytmowi tego spektaklu. Z liczną obsadą aktorską „Letników” w pamięci widzów pozostaje ostro zarysowana rola i postać Sławomira — Tadeusza Drzewieckiego, Włas — Wiesława Komasa, Julia Filipowa — Urszula Lorenz, Maria Lwowna — Wandy Ostrowskiej, Olga — Elżbieta Jarosik oraz jedyną epizodyczną w tej sztuce postać nocnych stróżów w wykonaniu Henryka Abbego i Jacka Różańskiego.

Te refleksje towarzyszą mi, kiedy z trudem przedzieram się przez tłum dorosłych i najmłodszych, rozbawionych i bez trosk. Aby obejść cały ów Gwiazdkowy Targ, niegdzie nie przystając, potrzeba bez mała dwóch godzin!

Zapadł zmierzch. Rozjarzyły się setki kolorowych lampek. Przystając w gromadce gapiów przed wielką choinką w centrum placu. U jej podnóża — bajkowa sceneria. W głośnikach zamilkły na moment walczki i pogodny marsz; słychać teraz inną melodię: ... cicha noc, święta noc... — Wesołych Świąt! — przyjaźnie macha ku nam ręką Gwiazdor.

Próbuję odpowiedzieć sobie na pytanie — co właściwie przyciąga

W to miejsce, niedaleko Placu Aleksandra, niezliczone tłumy, w tym również turystów. Z pewnością możliwość dokonania atrakcyjnych zakupów pod i na choinkę (zabawki, lalki, maskotki, upominki i kolorowe świecidełka); dalej — zwykła chęć odprężenia się i zabawy w wesołym rożgardiaszu. Sądzę jednak, że nie mała rolę odgrywa również atmosfera owego targu; człowiek czuje się trochę jak w bajce, trochę jak przy świątecznym stole.

Piszę o tym, albowiem nietaw jest połączyć umiejętnie handel, zabawę i wypoczynek, nadając temu dodatkowo nastrojowy klimat. Mimo woli nadsuwa się porównanie z Poznaniem i jego Jarmarkiem Świątecznym. Nie o rozmiary przedsięwzięcia tu chodzi — Berlin jest w końcu wielką europejską stolicą — lecz o pewien wzór do naśladowania, o godną pochwały inwencję i sprawność organizacyjną.

Stolicę Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Berlin, znamy na ogół do brze, chociażby z licznych publikacji, filmowych kronik i własnego pobytu. Moim zamiarem była więc tylko próba uchwycenia codziennej atmosfery tego miasta, pójście jego najchętniej uczęszczanymi ścieżkami na spotkanie, być może, przygody...

Piątkowe popołudnie jest załazwione mżawką, kiedy wysiadam z pociągu na Dworcu Wschodnim (Ostbahnhof). Lekceważąco traktuję przechodzącego bagażu i postój taksówek — przecież Plac Aleksandra (Alexanderplatz) to stąd za ledwie kilkanaście minut wdróżyć. Mijam ładnie zadbane zieleńce oraz osiedle bloków mieszkalnych z wielkich płyt, utrzymanych w jasnozielonej tonacji. Trasę znam, ale doskonałym drogowskazem jest wznosząca się na dalszym planie słynna berlińska wieża telewizyjna.

Przebiegając się przez różnokolorowy tłum, tradycyjnie okupujący właściwy plac „Aleksa” — docieram do wielokondygnacyjnego, no wczesnego hotelu „Stadt Berlin”. W hallu takie mrowie gości, że kiedy wreszcie udaje mi się nawiazać rozmowę z recepcjonistką, mijają pół godziny.

— Dzień dobry, chciałabym otrzymać pokój. Zdziwienie, pokrywane uśmiechem zażenowania, jest tak wielkie, jakbym spytał: za ile

U sąsiadów za Odrą

Przygoda z Berlinem

minut odpływa stąd wódlot do Sassenitz?

— Niestety, nie mamy ani jednego miejsca — stwierdza sympatyczna recepcjonistka, widząc zaś moją zawiedzioną minę i spojrzenie w kierunku tablicy na której widnieją znaki wielolet pokójów, dodaje — ale, niech pan zapyta za godzinę, może...?

Owa godzinę poświęcam na spacer do niedlegięcego Biura Podróżu. W dwóch „okienkach” — na wszelki wypadek — pytam o wolne pokoje hotelowe w Berlinie. Odpowiedź skutecznie studzi mój niedawny entuzjazm:

— Przykro nam, nie znajdzie pan ich w całym mieście, zblizają się święta...

Skoło w całym Berlinie nie — dedykuję — to ani w pobliskiej „Berolinie”, ani w „Unter den Linden”, ani... Wracam tedy do „Stadt Berlin”.

— Nadal nie — recepcjonistka jest współczująca, ale bezradna.

Wychodzę na dwór. Zapadł zmierzch. Mokre od deszczu ulice połyskują setkami świateł. Decyduję się na taksówkę. Wszak kierowca, któremu referuję sprawę, także nie wie co począć w tej sytuacji. Podsuwam więc — może w podmiejskich dzielnicach, np. w Koepenick? Jedziemy. Na przódno. To może Gruenau? Dalej w drogę! Fiasko. Ostatnia szansa — hotel przy lotnisku w Schoenefeld. Uda-

ło się. Jest kilka minut po północy...

W niedzielę dzień zbudził się jakby wcześniej, słońce łaskawym okiem spoglądało na ziemię i od razu świat stał się weselszy. Zaroiło się też na ulicach, nawet tych, zwykle drze miących w absolutnym bezruchu. Wycieczki, turyści indywidualni oraz berlińczycy — wyruszyli w miasto.

Brama Brandenburska. Tutaj nigdy nie brak turystów. Dołączam do grupy młodzieży radzieckiej. W skupieniu słuchają słów przewodnika, wpatrzeni w jeden punkt — Kwa dryga, widniejąca u szczytu Bramy:

— ... W starożytnej Grecji i Rzymie był to rydwan zaprzęgany w cztery konie, jeden obok drugiego — wyjaśnia przewodnik. — To dzieło wykonał żyjący na przełomie XVIII i XIX wieku niemiecki rzeźbiarz i grafik Johann Gottfried Schadow...

Idę Alaję pod Lipami (Unter den Linden) w kierunku centrum. Przy owej dostojnej arterii Berlina znajdują się siedziby wielu przedstawicielstw dyplomatycznych (m. in. polskiego, radzieckiego, francuskiego) oraz instytucji o wielce szacownych nazwach.

Utrzymanie zdobytych pozycji — sprawą najważniejszą

W I lidze koszykówek kobiet Poznań, jak żaden inny ośrodek w kraju, reprezentowany jest przez trzy zespoły: AZS Lecha i Olimpia. Koszykarki w niedzielę dojrzały do półmetka rozgrywek, można więc zrobić krótką ocenę ich występu w pierwszej fazie mistrzostw.

Najwyższe miejsce w tabeli — trzecie wywalczył AZS. Akademicki nie krył przed rozgrywkami, że w tym sezonie chcą zmieścić się w pierwszej trójce. Wszystkie wskazują na to, że cel ten zrealizują. Zespół grał prawie cały czas na dobrym poziomie, nie sprawił żadnej ujemnej niespodzianki, a zwyciężył w dwóch meczach, w których, gdyby wygrał rywalki, nikt nie mógłby mieć pretensji. Myślę tu o spotkaniach z Wisłą i Polonią.

Drużynie nadal lideruje Gumowska, zawodniczka bardzo skuteczna, potrafiąca dobrze organizować grę, nie bojąca się w przełomowych momentach przejąć ciężaru gry na siebie. Znacznie skuteczniej niż w ubiegłym sezonie gra Ziętarska, choć zdarzają jej się jeszcze słabe występy. Duże postępy poczyniła też Ludwiczak. Nową twarzą w zespole była Komorowska. Przyjęła się w drużynie bardzo dobrze. Dysponuje dobrymi warunkami fizycznymi, jest bardzo waleczna, ma jednak pewne braki w wyszkoleniu.

Największą bolączką zespołu trenera Wiśniewskiego jest krótka lawka. AZS ma tylko 6 pełnowartościowych zawodniczek (oprócz już wymienionych jeszcze Józwiak i Jergeń). Pozostałe dość znacznie ustępują swoim koleżankom. Na szczęście zespołu nie trapią kontuzje i należy sobie życzyć, aby taki stan rzeczy utrzymał się do końca rozgrywek.

Z obroną trzeciej pozycji

W klasyfikacji strzeleczek Gumowska i Fromm na czele

W tabeli najlepszych ligowych strzeleczek coraz zdecydowanie prowadzi E. Gumowska z poznańskiego AZS. W porównaniu z ubiegłym tygodniem w czołówce zaszła jedna istotna zmiana. Przewodząca przez długi okres czasu Berniak z Wisły została wyprzedzona przez Fromm. Poznańianka imponowała skutecznością w ostatnich meczach ze Stomilem, a koszykarka Wisły dość słabo spisywała się w spotkaniach z ŁKS-em (tylko 3 punkty w pierwszym meczu). Do pierwszej dziesiątki awansowała Storożyńska, a na jedenaste miejsce spadła poznańianka Józwiak.

Oto dwudziestka najlepszych strzeleczek po pierwszej rundzie rozgrywek:

1. Gumowska (AZS P-n)	599 pkt.
2. Fromm (Lech)	498 "
3. Berniak (Wisła)	479 "
4. Malfeis Spółnia	453 "
5. Kalińska (Polonia)	438 "
6. Gorzelana (Spółnia)	425 "
7. Storożyńska (Lech)	409 "
8. Linka (Olimpia)	400 "
9. Storożyńska (ŁKS)	391 "
10. Wajzer (Stomil)	383 "
11. Józwiak (AZS P-n)	362 "
12. Gburczyk (ŁKS)	373 "
13. Ziętarska (AZS P-n)	361 "
14. Iwaniec (Wisła)	359 "
15. Pierechod (Stomil)	320 "
16. Pulkowska (Polonia)	306 "
17. Błaszczyk (ŁKS)	298 "
18. Opala (AZS Warszawa)	294 "
19. Jeziorok (Polonia)	274 "
20. Kaluta (Wisła)	264 "

Udany występ ping-pongistek Stomila

We Wrocławiu odbył się ogólnopolski turniej klasyfikacyjny młodzików i juniorek. Z reprezentantów naszego okręgu najlepiej spisywały się tenisistki stołowe Stomila. B. Filipowska zwyciężyła w kategorii młodzików, pokonując w finale M. Marek z Wandy Nowa Futu 2:0 (22:20, 21:10). D. Baranowska zajęła piąte miejsce. W kategorii juniorek A. Mruk była szósta, a B. Filipowska dziewiąta. (wł)

AZS nie powinien mieć większych kłopotów. Poznańianki mają bardzo podobny do Polonii rozkład spotkań w rundzie rewanżowej, a z tą drużyną grać będą w lasnej sali. Istnieje pewna szansa na wyprzedzenie ŁKS-u, lecz będzie to bardzo trudne do zrealizowania. Z teoretycznych wyliczeń wynika, że AZS chcą sięgnąć po tytuł wicemistrza Polski, nie może przegrać w drugiej rundzie łącznie z turniejem w Krakowie więcej niż trzy mecze.

Koszykarki Lecha, powróciwszy po rocznej przerwie do I ligi, rozpoczęły sezon w dobrym stylu. Po udanych występach na turnieju w Białymstoku wygrali jeden mecz z AZS-em Poznań, pokonali na wyjeździe Polonię i wydało się, że lechitki stać na włączenie się do walki o medale. Jednak w trakcie rozgrywek zespół znacznie obniżył loty. Pierwszym symptomem kryzysu była porażka z AZS-em Warszawa, a jego potwierdzeniem przegrana ze Spółnią w Poznaniu. Drużyna zagrała nagle celność rzutów i płynność akcji, zaczęła popełniać dużo błędów. Obniżkę formy widać było wyraźnie zwłaszcza w grze takich zawodniczek, jak Storożyńska, Mnich czy Lubeżyńska.

To, że koszykarki Lecha nie przegrały więcej spotkań, zawdzięczać mogą jedynie Danucie Fromm. Duże umiejętności i rutyna tej zawodniczki wybawiły zespół z wielu opresji. W porównaniu z ubiegłym sezonem nowych twarzy w Lechu nie widać. Na uwagę zasługuje jedynie dobra gra Issmer, która poczyniła spore postępy, szczególnie w organizacji szybkiego ataku. Niestety, żadnych postępów nie poczyniła ostatnio Lubeżyńska.

Z sytuacji w tabeli wynika, że lechitki będą w drugiej rundzie rywalizować ze Spółnią o piąte miejsce w rozgrywkach.

Olimpia przed sezonem i już w czasie rozgrywek przechodziła perturbacje kadrowe. Przed rozpoczęciem ligi zrezygnowały z gry Gąsiorowska, Trela i Góral. Na krótko przed pierwszymi meczami na skutek kontuzji z zespołu ubyla Holog. Już w pierwszych meczach kontuzja uniemożliwiła grę Dłużkiewicz, a pod koniec rundy w zespole zabrakło Stefanowicz. Ubytek 6 zawodniczek to spora strata. Doszła wprawdzie Linka, lecz to mało.

Zespół grał na miarę swych możliwości. Nie sprawił żadnej niespodzianki (choć był bliski tego w meczach z Polonią), ale pokonał dwa razy warszawski AZS we własnej sali oraz przywiozł zwycięstwa z Białegostoku i Olsztyna. Największą wadą drużyny jest nieskuteczna gra. Koszykarki Olimpii potrafią całymi seriami marnować najdogodniejsze nawet pozycje do od-

Nastase i Connors w finale WCT

W drugim półfinałowym turnieju WCT „Challenge Cup”, zwyciężył Rumun Ilie Nastase. Pokonał on Hiszpana Manuela Orantesa, zwycięzca turnieju Masters 6:2, 2:6, 6:1. W finale turnieju WCT „Challenge Cup”, który rozegrany zostanie 10 kwietnia 1977 roku w Las Vegas, spotkają się Ilie Nastase i Amerykanin Jimmy Connors, który zwyciężył w pierwszym półfinałowym turnieju. Warto przypomnieć, że Ilie Nastase zwyciężył w pierwszym turnieju „Challenge Cup” w maju br., pokonując w finale Arthura Ashe. (PAP)

kania celnego rzutu. Gwardziści popełniają też wiele błędów, a w końcówkach spotkań się gubią. Brakuje im też dobrej środkowej. Dysponująca doskonałymi warunkami fizycznymi (193 cm wzrostu) Milachowska gra różnie, częściej jednak źle niż dobrze. Pozyskana do zespołu Linka imponuje przede wszystkim umiejętnościami snajperskimi. Koszykarka ta może grać jeszcze skuteczniej, jeżeli nadrobi spore braki kondycyjne, uniemożliwiające jej grę na pełnych obrotach przez cały mecz.

Olimpia, mimo przewagi dwóch punktów nad rywalkami, nie może być pewna utrzymania się w I lidze. Liczyć się bowiem trzeba z tym, że Stomil w drugiej rundzie — po powrocie do drużyny Podryżkiej — będzie grał dużo lepiej, a w stosunku do AZS-u Warszawa gwardziści mają bardzo niekorzystny układ spotkań. Czekają je wyjazdy do ŁKS-u, Spółni, AZS-u Warszawa, AZS-u Poznań i Polonii i w tych spotkaniach poznańianki mogą nie odnieść żadnego zwycięstwa.

Start poznańskich drużyn w pierwszej rundzie rozgrywek jest udany. Cieszyć się będzie, gdy któraś z nich w rundzie spotkań rewanżowych poprawi jeszcze swą pozycję w tabeli. Najważniejszym zadaniem będzie jednak utrzymanie miejsc już zdobytych.

WIESŁAW ŁUCZAK

Poznańscy bokserzy w challenge'u o Złote Rękawice PS

Już po raz XVII redakcja Przeglądu Sportowego ogłosiła klasyfikację na najlepszych polskich bokserów. W bieżącym roku zwyciężył mistrz olimpijski — Jerzy Rybicki zdobywając Złote Rękawice PS. Srebrne Rękawice przypadły w udziale dwójce następnych bokserów — brązowym medalistom z Montrealu K. Szczerbie i H. Średnickiemu.

Z pięciorga wielkopolskich najwyższe sklasyfikowano Zdzisława Nowaka z Olimpii — na jedenastym miejscu, a na szesnastej pozycji znaleźli się: J. Stachowiak (Olimpia) i A. Kuskowski z Zagłębia Konin. (wł)

Po zjeździe PZPN

Sukcesy cieszą i zobowiązują

Niedzielny zjazd PZPN był jednym z ostatnich wśród polskich związków sportowych. Pilkarze sięgnęli w ostatnich latach po nie notowane dotychczas w polskim futbolu sukcesy. Białacze mają więc powody do satysfakcji. Wyczuć ją było nietrudno podczas minionych obrad, w wypowiedziach dyskutantów, w wystąpieniu przewodniczącego GKKFIT Bolesława Kapitana.

W sali zgromadzenia wyczuwało się też jednocześnie troskę o dalsze losy naszej piłki nożnej. Osiągnięcia reprezentacji nie przyniosły bowiem działaczom szeregu problemów nurtujących nierzadko młodzieżowe. Wyniki reprezentacji juniorów nie mogą w pełni zadawać. Zbyt często giną talenty, a najpotężniejsze kluby nie zawsze przykładają odpowiednią wagę do szkolenia „młodych”. Właśnie z tym innym problemem — kaperownictwo. Zbyt często ta właśnie forma działania służy do tworzenia silnego zespołu ligowego. „Wędrowni” z klubu do klubu, nie rzadko pilkarzy bardzo młodych — to zjawisko ze wszelkim miarę niepożądanym, ale jednocześnie niezwykle trudnym do wyeliminowania w praktyce.

Przedstawiciele słabszych okręgów piłkarskich wielokrotnie podnosili tę kwestię nie kryjąc goręcości, że ich praca z młodzieżą — wskutek ingerencji potężniejszych klubów — nie przynosi pełnej satysfakcji. Cierpi też na tym praca wychowawcza, a młodzi, zdolni zawodnicy — na ogół ze szkół — nabierają przekonania, że są niezastąpieni. Jeden

Hokejowy turniej „Izwestii”

W Moskwie zakończył się we wtorek tradycyjny turniej hokeja na lodzie o nagrodę „Izwestii”. W pierwszym spotkaniu dnia, w obecności 12 tys. widzów, kanadyjska drużyna Winnipeg Jets odniosła nikt nie zwycięstwo nad reprezentacją Finlandii 2:1 (0:0, 2:0, 0:1).

Pierwsze miejsce w turnieju wywalczyła reprezentacja ZSRR, która w ostatnim meczu pokonała Czechosłowację 3:2 (1:1, 0:1, 2:0). Spotkanie to było godne finału mistrzostw świata, stało na bardzo wysokim poziomie. (PAP)

* dalekopisem

Na olimpijskiej dużej skoczni w Innsbrucku odbył się 21. b.n. kwalifikacyjny konkurs skoków z udziałem całej kadry austriackich skoczków. Zwycięzcą konkursu został Claus Tuchscherer, który za skoki długości 94 i 100 m uzyskał notę 229,8 pkt. Drugie miejsce zajął weteran Reinhold Bachler 91,5 i 95—224,9 a dopiero trzecie Toni Innauer — 92 i 101 m — 223,0 pkt.

Chile — Włochy 1:4

Zwycięstwo, które jest porażką

Tenisiści Włoch zdobyli Puchar Davisa na rok 1979. W finałowym meczu rozegranym w Santiago, Włochy pokonały Chile 4:1.

A oto wyniki:

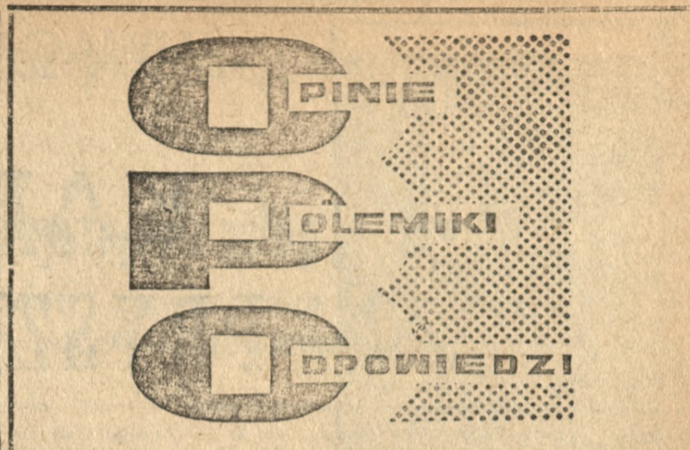
C. Barazzutti (Włochy) — J. Fillo (Chile) 7:5, 4:6, 7:5, 6:1
A. Panatta (Włochy) — P. Cornejo (Chile) 6:3, 6:1, 6:3
A. Panatta, P. Bertolucci (Włochy) — J. Fillo, P. Cornejo (Chile) 3:6, 6:2, 9:7, 6:3
A. Panatta (Włochy) — J. Fillo (Chile) 3:6, 6:4, 3:6, 10:8
A. Zugarelli (Włochy) — B. Frajoux (Chile) 4:6, 4:6, 2:6.

Komentując finał rozgrywek o Puchar Davisa Włochy — Chile prasa rzymska pisze, iż występ tenistów w Santiago nie przynosił chwały sportowi włoskiemu. „Paesa Sera” stwierdza, że reprezentacja dała wspaniałą wyprawę do Santiago wbrew opinii całego kraju. Wynik meczu w Santiago nie jest sukcesem, ale porażką sportu włoskiego.

Turyńska „La Stampa” przypomina, że mecz Włochy — Chile odbył się na stadionie, który po zamachu na prezydenta Allende przekształcony był w obóz koncentracyjny. Zwycięstwo drużyny Włoch w Santiago dziennik nazywa „smutnym zwycięstwem”. (PAP)

KOMUNIKAT TOTALIZATORA SPORTOWEGO

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich ligi angielskiej z dnia 18.10.1976 m. stwierdzono: 5 rozv. z 12 traf. — wygr. po około 120.000 zł; 60 rozv. z 11 traf. — wygr. po około 10.500 zł i 713 rozv. z 10 traf. — wygr. po 896 zł.



Lepiej — ale jak?

Taki tytuł nosił nasz cotygodniowy felieton z cyklu „Co o tym sądzicie”, na który wpłynęło wiele listów. Fragmenty wybranych listów publikujemy poniżej. Wszystkim korespondentom dziękujemy za nadesłane uwagi.

Jestem człowiekiem starszym, ale nie zadowolonym, choć to, co napiszę może być mi poczytane za dowód zaoferowania. Bardzo ważnym powodem występującej dość często niesolidnej pracy jest zbyt duża łatwość znalezienia zatrudnienia. Rozumiem, że nasz ustrój wszystkim obywatelom zapewnia pracę jako źródło utrzymania. Ale ta oczywista i niewątpliwa zdobycz społeczeństwa, ma też swoją ujemną stronę. Zbyt wiele jednostek bimbie sobie z obowiązków. Te jednostki nie tylko nie starają się pracować solidnie i lepiej, ale wręcz demoralizują jeszcze innych. Oni nie pracują, oni figurują tylko na listach płac. Gdyby się za wszelkiego rodzaju bumelantów i brakorobów ostro zabrać, dopiero wówczas nabrałoby znaczenia dla pracy. I choć może być jej nie polubili, to przynajmniej zaczęliby się do niej odnosić z szacunkiem. (4726)

ZENON ALBIN
Poznań

Sprawa „bubli” czyli zlej ja. Skończyło się wyrobów za czynu już niepokoić nas uszy stki. Można było to zrozumieć w pierwszym dziesięcioleciu, ewentualnie w drugim, ale teraz? Nadal podobnie? Nie sposób tu wyliczać, co produkujemy źle i niedbale. To byłaby bardzo długa lista.

Cisnie się pytanie: kogo winić? Do kogo skierować skargi, pretensje? Kto wreszcie ma zająć się tą sprawą?

Wiemy o tym wszyscy, że walka z „bublami” trwa już długo. Niestety, jak dotychczas, walka ta jest mało skuteczna. Coś ureszczyć trzeba postanowić, ktoś musi naprawdę tym się zająć. (4730)

FELIKS NIEMCEWICZ
Poznań

Wydaje mi się, że jednolicie jest wiele przedsiębiorstw, brygad i jednostek, które pracują wzorowo i mimo różnych trudności z zaopatrzeniem czy kooperantami, potrafią wytwarzać towary wysokiej jakości. Nie chciałbym tu się rozwodzić nad takimi fabrykami, jak HCP z silnikami okrętowymi, obrabiarkami i wagonami, ale mamy przecież na rynku dużo towarów, dających świadectwo dobrej roboty. Dłaczego ubrania z Bytomia czy wroclawskiej „Intermody” są lepsze niż inne? Dłaczego meble ze Swarzędzkiej Fabryki Mebli albo z Jarocina lub z Oborniku są na ogół lepiej wykonane niż z innych fabryk? Dłaczego konserwy z Kotlina mogą być dobre? Okazuje się, że można lepiej pracować. Trzeba te przykłady rozpowszechniać. (4729)

MACIEJ DESKA
Poznań

Co mam sądzić o następujących sprawach:

- 1) Kupiłem aparat radiowy z zegarem, jest już po raz piąty w gwarancyjnej naprawie i nie wiadomo, co dalej?
- 2) Kupiłem drugi aparat radiowy dla córki, był naprawiany również 5 razy.
- 3) Syn Andrzej kupił aparat radiowy ze znakiem jakości, przenośny, po czterech dniach „wysiadł” wyłącznik.
- 4) Syn Andrzej kupił dywan „kowarski”, wychodzi z niego „włókosie”, mimo że dbamy o wydeptanie i nie czyszcimy go elektroluksem.
- 5) Syn Tomasz kupił magnetofon „K” który był naprawiany 6 razy i w końcu zwrócono pieniądze (przy pomocy „Głosu”).
- 6) Syn Andrzej kupił suszarkę do włosów, wysiadła po tygodniu.
- 7) Syn Andrzej kupił meble

kuchenne, płacił normalnie, ale były super wybrukowane, całe popękane;

8) Syn Tomasz kupił w PDT buclki, po jednorazowym wyjściu farba zeszła, trzymał piekarnik z powrotem.

9) Syn Andrzej kupił telewizor, wysiadł po tygodniu. Są to fakty z 7 miesięcy roku 1976. (4727)

STANISŁAW KAMIENSKI
Poznań

W dzielnicę Stare Miasto są dwa sklepy z precenionym obuwiem: na Szkolnej i na Garbarach (na odcinku między Woźną a Wodną). W tym ostatnim — można było zobaczyć ostatnio precenione obuwie: białe kozaczki, dużego rozmiaru, precenione na sumę 10 zł. (słownie: dziesięć złotych). Nie trzeba być wielkim ekonomistą, żeby obliczyć sobie, iż uszyte w te buty zamki błyskawiczne (30 cm) kosztują po 15 zł każdy. Gdzie ośmiata za robociznę, za surowiec? A w oknie wystawowym pokazano tam więcej tych buclowych towarów: botki gumowe (o zbyt wąskich czubkach) po 20 zł para, bucliki dziecięce po 10 zł itp., itp. Czy ktoś zadaje sobie trud, by przeliczyć zamarnowane materiały i godziny na produkcję takich buclów, których nikt nie chce? I czy ktoś za to odpowiada? Chyba nie, bo gdyby, rozliczono dyrektorów z produkcji buclów (a handel powinien zwracać niesprzedane obuwie producentom), to ilość tych buclów byłaby znikoma. Tymczasem wciąż na rynku brak obuwia wygodnego i ładnego, a sterty brzydoty zalegają w sklepach i magazynach. Jak długo jeszcze będziemy tolerowali marnotrawstwo pracy ludzkiej i materiału? A proszę przejść się jeszcze na ul. Paderewskiego, tam też mamy precenione obuwie: z 350 na 40—50 zł. I to uwalnia „sezonowe” (co można by zrozumieć i uwzględnić). Czy ci producenci nie rozumieją, że przez taką produkcję okradają nas wszystkich i siebie samych? Niech im to ktoś wytłumaczy, a przede wszystkim niech się ich rozlicza i wznacza karę za beztroską produkcję. (4721)

ANNA KOVALEWSKA
Poznań

Wine ponosi niedostateczną kontrolę i ta powinna odpowiadać za straty. Nie wolno tolerować pracy według zasady: byle pensje dostać, reszta mnie nie obchodzi.

Nabyłam niedawno w sklepie GS 4-litrowy garnek aluminium, estetycznie wykonany, ładny, ale uchwyty przy garnku i pokrętki również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można goła ręką zdjąć pokrętki, a tym bardziej garnka odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dlaczego uchwyty przy pokrętkach są ze specjalnej masy? Wszak prodzi przy pieczeniu także się mocno rozgrzewa i jest z aluminium, a mimo to można go odstawiać bez posługiwania się szmatami.

Piszę o tym gdyż ostatnio za pominięciem — chciałam garnek z pieca odstawić i poparzyłam palce. (4718)

HALINA Z.
Gniezno

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimowo nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1071. 60-959 Poznań

UWAGA!

KABINY PRYSZNICOWE

produkcji szwedzkiej
f-my BAHCO VENTILATION

poleca
sklep „PEWEX-u” w Poznaniu
ul. Dzierżyńskiego 23

ZAPRASZAMY!



4973-K1



UPRZEJMIIE ZAPRASZA
Do nowo otwartej księgarni
w Poznaniu, ul. Bonin 8.

KSIEGARNIA CZYNNA CODZIENNIE

W GODZ. 10 — 18

PROWADZI SPRZEDAŻ

— KSIĄŻEK, PŁYT, REPRODUKCJI
I ARTYKUŁÓW PAPIERNICZYCH.

5531-K1

Pracownicy poszukiwani

Bank Polska Kasa Opieki SA, Oddział w Poznaniu — zatrudni natychmiast pracowników na stanowiska kasjerów i referentów.

Wymagane wykształcenie średnie plus 2-letnia praktyka.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

Zgłoszenia należy kierować do Kadr — Poznań, ul. Zeylanda 6. 5185-K1

Praca Nauka

Pani z prowincji uczciwa, solidna, czysta, przyjmie lekką pracę, również domową. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8511g.

Przyjmę jakiegokolwiek pracownika do domu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8522g.

Zapiekuję się dzieckiem (od dwóch do czterech lat) w domu. Poznań, ul. Świt 23 m. 8, po godz. 19. 8647g

Małżeństwo poszukuje do zorocostwa z mieszkaniem. Tel. 67-49-13. 8936g

Język rosyjski — korepetycje, przygotowanie do egzaminu. Nowowiejskiego 3 m. 4 — Gintowt. 8548g

Korepetycje z matematyki i fizyki. Marek Rutkowski, tel. 33-21-45. 8967g

Tłumaczenia — niemieckiego i francuskiego. Koszewska: Poznań, Inżynierska 2 m. 7. 10598g

Sprzedaż

Pilnie sprzedam młocarnię MCS-7, bardzo dobrym stanie. Józef Szczepanek, Leżnica, poczta Róża, woj. pilskie. 1476p

Sprzedam „Vistule” technicznie sprawna. Józef Steblewski, ul. Ogrodowa 17, 74-300 Myślibórz. 1477p

Sprzedam nowe oszklone okno balkonowe o rozmiarach: wys. 228 cm, dł. 278 cm oraz ramę okienną — nową 143 X 138 cm. Tel. 67-20-51, wewn. 22. 8758g

Sprzedam okazynie szwedzką maszynę do lodów, ladę chłodniczą, termosy do lodów poj. 10 kg, porcjomierze 50 g, boiler elektryczny 80-litr. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8721g.

Sprzedam komin metalowy, średnicy 400 mm, wysokość 21 m, w częściach. Tel. 436-31. 8949g

Sprzedam jadalię debową — orzech oraz serwaty liniane, ręcznie haftowane na 12 osób. Ul. Grochowska 38 m. 16. 8771g

Sprzedam ciągnik Zetor 25 A i dźwigary NP 240. Dobieżyn — 24, 64-320 Buk. 8809g

Nowy, obładowy sztuciec srebrny — 30 części, niemiecki aparat fotograficzny, podwójny wyciąg 9 X 12 „Voigtlander” soczewka skopar 1:4.5 oraz nowe klatki dla kanarków sprzedam. Mosina, Sowinicka 46 c m. 2. 8888g

Sprzedam pianino z płyty metalowa. Os. Wielkiego Października 2 m. 64. 8616g

Sprzedam kożuszek dziecięcy. Poznań — Świerczewo, ul. Kołtāja 59. 8699g

Sprzedam z powodu choroby ładny pawilon kwiaty — warzywa — owoce. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8913g.

Sprzedam garaż drewniany w Ostrowie (blisko rynku). Wiadomość: Ostrow, ul. Grabowska 12 m. 4. 8943g

Samochody

Sprzedam Fiat 126, odbiór Polmozbyt, motorów Kę Alga Super (sklejka), silnik Wartburga z przyczepą. Szymański, Oborniki Wlkp., Obrzycka 31a, tel. 127 (wieczorem). 8479g

Z powodu choroby sprzedam Warszawę 224. Strykowski, Poznań, Głogowska 189 b m. 4. 8849g

Z MYŚLĄ O ŚWIĘTACH...
POZNAŃSKA GASTRONOMIA DLA CIEBIE!

ŚWIĄTECZNE WYROBY GARMAŻERYJNE I PIECZYWO CUKIERNICZE

zakupisz na kiermaszach w poznańskich lokalach gastronomicznych

★ KIERMASZE WYROBÓW GARMAŻERYJNYCH

— 23. XII. — od 10—19

— 24. XII. — od 8—13

bistro „Espresso” — ul. Czerwonej Armii 60; bary: As — plac Wolności, Hetman — ul. Ściegiennego, Litewski — Osiedle Jagiellońskie, Kmicie — Osiedle Rzeczypospolitej, Paż — Obornicka, Dobrawa — ul. Podwale, Dębiecki — ul. Żurawinowa, Jurand — ul. Wilczak, Zodiak — bistro Osiedle Przyjaźni.

★ KIERMASZE ŚWIĄTECZNEGO PIECZYWA

w dniach — 23. XII. — od 9—20

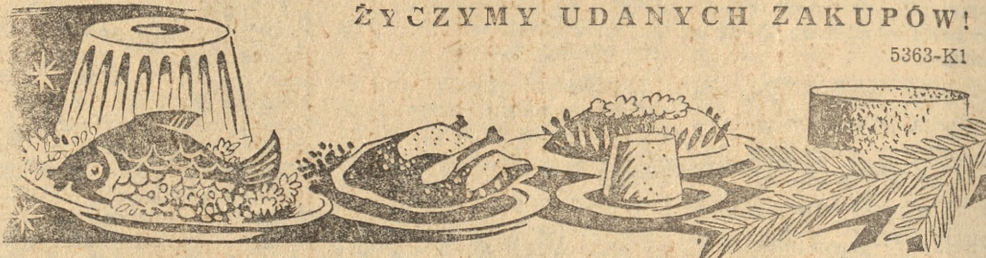
— 24. XII. — od 8—15 (bary do godz. 13)

w większości poznańskich kawiarni oraz barach.

ZAPRASZAMY!

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

5363-K1



P KO

RADZI LOKOWAĆ OSZCZĘDNOŚCI W FORMIE: WKŁADÓW TERMINOWYCH

KTÓRYCH OPROCENTOWANIE ZOSTAŁO OD 1 WRZEŚNIA 1976 R.

PODWYŻSZONE:

dla wkładów 12-miesięcznych z 4,0 proc. do 4,5 proc.

„ „ 24-miesięcznych z 4,5 proc. do 5,5 proc.

„ „ 36-miesięcznych z 5,0 proc. do 6,0 proc.

LOKACYJNEGO BONU OSZCZĘDNOŚCIOWEGO

który daje od każdego 1.000 złotych corocznie 60 złotych odsetek lub po upływie 5 lat od daty nabycia — 360 złotych.

Szczegółowych informacji udzielają wszystkie placówki P K O.

5552-K1

Matrymonialne

Nauczycielka, 31-letnia, rozwiedziona, z dwojgiem dzieci, niska, szczupła, wesola, towarzyska, dobrego charakteru, pozna uczciwego pana z samochodem, pragnącego założyć rodzinę w małym miasteczku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1427g.

Nieruchomości

Działkę 1050 m² zadrzewioną z domem gospodarczym do zamieszkania, sprzedam. Luboń, Powstańców Wlkp. 18. 8578g

Rawicz — dom z wolnym mieszkaniem sprzedam. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 8580g

Zamienię 2 pokoje 52 m², telefon, stare budownictwo, centrum, na kawalerkę nowe budownictwo, majchelniej Dębice, Wilna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10611g.

Przyjmę na pokój. Zakopianska 63. 8488g

Zamienię mieszkanie spółdzielcze M-2, na podobne w Gdańsku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8494g.

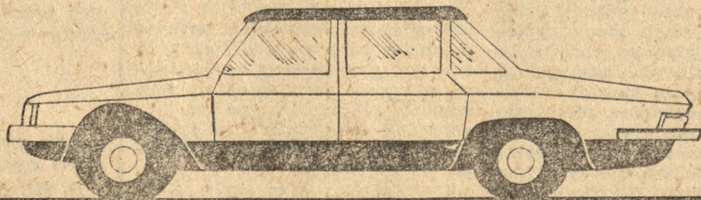
Poszukuję mieszkania lub niekrepującego pokoju. Korzystne warunki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8507g.

Lokale

Toruń — M-3 nowe, zamienię na podobne w Poznaniu, Jedrusiak, Toruń, Krasickiego 32 m. 3. 1469p

Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy „USŁUGA” W POZNANIU

informuje, że nowo otwarty zakład usługowy nr 7Z w Poznaniu, przy ul. Dąbrowskiego 243,



WYKONUJE USŁUGI

w zakresie:

● SMAROWANIA,

● MYCIA

● KONSERWACJI WSZELKICH TYPÓW SAMOCHODÓW (podwozia) oraz POMOCY DROGOWEJ.

Zgłoszenia kierować pod adresem jak wyżej oraz telefonicznie pod nr nr 466-61 w godz. 8—13

444-37 w godz. 7—15

5404-K1

WOJEWÓDZKA USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY



OŚRODEK INFORMACJI USŁUGOWEJ

POZNAŃ,

ul. Czerwonej Armii 52/56, tel. 566-66

CZYNNY W GODZINACH OD 7—19

▲ udziela bezpłatnie informacji o usługach wszystkich placówek działających w Poznaniu;

▲ przyjmuje wnioski i propozycje dotyczące usług dla ludności;

▲ pomaga w załatwianiu reklamacji.

KTO PYTA — NIE BŁĄDZI!

ZAPAMIĘTAJ NASZ TELEFON: 566-66.

5559-K1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” W BUKU

ODSPRZEDA firmom uspołecznionym następujące wyposażenia a mianowicie:

1 patelnię elektryczną wartości ewidencyjnej 34.137,— zł.

1 piec elektryczny wartości 20.118,— zł. trzepaczka do worków

16 sztuk stołów sklepowych (sklepy tekstylne) a 1400,— zł./szt.

1 kasę rejestracyjną wartości 46.000,— zł.

3 wentylatory gospodarcze a 2.860,— zł./szt.

2 dystrybutory do paliw płynnych łącznie wartość 36.358,— zł.

1 wiertarkę wartości 19.550,— zł.

1 szlifierkę wartości 29.200,— zł.

Zainteresowanych prosimy o skontaktowanie się telefonicznie Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” Buk tel. 129 lub 133 względnie pisemnie pod adresem: Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Buku, ul. Szewska nr 5 woj. poznańskie.

2370-K2



PAMIĘTAJ!

500.000 złotych

oraz wysokie premie pieniężne możesz
wygrać oddając podwójne kupony

„KOZIOLKÓW”

Kupon „Koziolków”, to najlepszy prezent
świąteczny. Zakłady świąteczne „Koziol-
ków” — kolektury przyjmują do 23. XII.
1976 r., a noworoczne — do 31. XII. 1976 r.

„Koziolki” to Gra całej Wielkopolski!

To nasza Gra!

5543-K1



Złożone życzenia świąteczne podtrzymują więzy rodzinne
i towarzyskie —

Prześlij je już dzisiaj korzystając z usług poczty.

Atrakcyjne kartki świąteczne i noworoczne są do nabycia
we wszystkich placówkach pocztowo-telekomunikacyjnych.

5297-K1

Praca

Spawacz i ślusarz — po-
trzebn. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 9565g.

Kupno • Sprzedaż

Ciągnik Ursus C-330 w do-
brym stanie kupię, Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 10821g.

Kupię bony PeKaO. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 10641g.

Mebel empire komplet —
sprzedam, Tel. 403-40.
10906g

Sprzedam wózek głęboki.
Poina 7 m. 19. 9378g

Kożuch damski na 165,
męski rozmiar 50 sprze-
dam, Tel. 568-49, po godz.
15. 10837g

Sprzedam szafę kombino-
waną, polster. Niestac-
howska 54 m. 63, od go-
dziny 16. 10091g

W związku z wyjazdem
wyprzedam garderoby dam-
skiej, nowej i używanej,
długie suknie zagranicz-
ne i materiały, minikal-
kulator wielodziałalowy
japoński oraz biblioteczkę
japońską, wysoki polski. Rados
na 32. 10573g

Okazyjnie sprzedam ta-
xiometr mechaniczny, Ul.
Burzańska (warsztat).
9021gpr

Samochody

Sprzedam Fiat 126p, od-
biór w Polimozbycie. Po-
znańskie, Osiedle Przyleżni
12 L m. 180. 10726g

Sprzedam Fiat 1500, rok
produkcji 1975. Poznań,
Kraszewskiego 26, tele-
fon 471-84. 10905g

Sprzedam samochód Alfa
Romeo. Tel. 33-23-83.
10854g

Lokale

Poważnemu reflektantowi
sprzedam komfortowe
nowe mieszkanie własno-
ściowe, typu M-3 i pię-
tro, na Raszynie. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 10517g.

Kupię mieszkanie włas-
nościowe M-2, najchę-
tniej w okolicy Grunwal-
du, Rataje. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla
10726g.

Wydzierżawię lokal nada-
jący się na zakład fry-
zjerski z możliwością kup-
na. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 10772g.

Nieruchomości

Sprzedam niewykończony
budynek mieszkalno-
warsztatowy w Koninie.
Włodzimierz Kredzner —
Konin, ul. M. Nowotki 1
m. 41, tel. 259-73. 1404ppr

Kupię parter lub piętro
willi. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 8669g

Kupię domek jednorodzin-
ny na przedmieściu Pozna-
nia. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 9565g.

Sprzedam dom jednorod-
zinny w Bogucinie. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dla 9091g.

Sprzedam parcelę budow-
laną przy głównej drodze
w Przemierowie, 3.300 m.².
Wrocław, telefon kier.
871. 22-25-38 lub oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 9061g.

Sprzedam domek z ogro-
dem, blisko jeziora. Ste-
fan Czajka, Poznań, Da-
browskiego 507. 8869g

Grunwaldzki Wille jedno-
rodzinny, komfort, wol-
na, położona ul. Promie-
nista — Obozowa — za-
mieszkanie na mniejszą se-
ment lub piętro. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 8950g.

Łubny • Różne

Dnia 21 bm. rano w oko-
licy ul. Grochowskiej i
Grunwaldzkiej zaginął
pies — mała, brązowa
suczka, jamnik. Zwrot za
wyrządzeniem 3 tys. zł.
Maria Buchowska, Po-
znań, ul. Płkna 12a, tel.
403-92. 10900g

Blotniki z tworzywa do
samochodów krajowych i
niektórych zagranicznych
wykonuje. 05-815 Micha-
łowice K. Ursusa, 1 Waj-
32, tel. 49-05-35, po 20 —
Lisowski. 2790-K2

Betoniarzy — wykonuje
warsztat — Nowa Sól.
Kraśniewskiego 4. 2833-K2

Dnia 18 bm. zaginął na
Lazarzu piesek biały w
czarnej laty (4 miesiące).
Zwrot za wynagrodze-
niem. Tel. 611-05. 10857g

Polecam zespół muzyczny
na dancin. Andrzej Je-
drzejczak, Poznań, Gro-
chowska 122b m. 2, po
godz. 16. 8742g

Naprawa lodówek. Tel.
33-16-07, Hajdych. 8381g

Naprawa telewizorów.
Tel. 78-02-39, po godz. 16,
inż. Bielecki. 9589g

Warsztat ślusarsko-mecha-
niczny — wytworzył —
sprzedaż — zakładanie kar-
nizy — szyn do firan o-
raz wszelkie usługi. Zyg-
munt Kaczmarek, Po-
znań — Winogrody, ulica
Wyłom 18, tel. 447-37. Za-
mówienia można składać
również telefonicznie w
godz. od 8—15. 9606g

Telewizory naprawiam.
Tel. 555-33, Kopański.
8342g

Czyszczenie, trzepanie dy-
wanów, mebli tapicer-
owanych na miejscu u kli-
enta. Tel. 454-69 rano,
wieczorem — Łukomska.
8747g

Matrymonialne

Wdowa, rencistka o mi-
łej prezencji, 62-letnia,
niezależna, z mieszkaniem
początkowo kulturalnego pana
w celu matrymonialnym.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 8671g.

Starszy kawaler, poszuki-
je panny. Cel matrymo-
nialny. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 8781g

Panna 24-letnia, przystoj-
na, domatorka, 162 cm
wzrostu, szatynka, śred-
nie wykształcenie, pracu-
jąca, materialnie niezac-
niona, z prowincji, z bra-
kującej znajomości pozna-
ka walera bez nalogów, do
lat 28, katolika, z wy-
szszym wykształceniem. Cel
matrymonialny. Oferty z
fotografią „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 8550g.

Wdowa 29-letnia z 8-let-
nim synkiem, materialnie
niezależna, pogodnego u-
spośobienia, wykształce-
nie średnie, z nowym mie-
szkaniem — pozna kula-
turalnego kawalera lub
wdowca lubiącego dzie-
ci — do lat 35, powy-
żej 170 cm wzrostu w ce-
lu matrymonialnym. Po-
ważne oferty ze zdjęciem,
mille widziane, zwrot, dy-
skrecja zapewniona „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
8563g.

Dwaj kawalerowie 21-let-
ni, wzrost 170 cm, poznają
panny do lat 21. Wykształ-
cenie obywatelskie. Cel ma-
trymonialny. Poważne o-
ferty ze zdjęciami, zwrot,
i dyskrecja zapewniona
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 8589g.

Dwie blondynki, zgrabne,
wesołe — poznają panów
do 25 lat. Cel matrymo-
nialny. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 8667g

Wdowiec 74-letni, z mie-
szkaniem, posiadający do-
brą rentę i większą go-
tówkę, poszukuje panią o
dobrej prezencji, w celu
matrymonialnym. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 8586g.

Dnia 20 grudnia 1976 r. po ciężkich i długich
cierpieniach zmarł mój najukochańszy mąż,
szwagier i wujek

TADEUSZ WRÓBLEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 12.10
na cmentarzu górczyńskim.

Zona

10902g

Dnia 20 grudnia 1976 roku zmarł po krótkich
cierpieniach, opatrzone Sakramentami św.,
przeżywszy lat 69, mój kochany mąż, nasz naj-
droższy ojciec, test, dziadek, brat, szwagier
i wujek, sp.

CZESŁAW SZYMAŃSKI

Msza św. odprawiona zostanie w dniu 23 bm.
o godzinie 13 w kościele w Krzyżownikach, po-
czym pogrzeb o godz. 14 na cmentarzu w Krzy-
żownikach.

W głębokim smutku pograżona

żona z rodziną

10902g

Dnia 20 grudnia 1976 r. zmarł nagle mój naj-
droższy, ukochany mąż, troskliwy ojciec, test
i dziadek, sp.

JÓZEF KUŹNIAK

Odprowadzenie drogiej nam zwłok odbędzie
się dnia 23 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej
na cmentarz farny w Wągrowie.

Zona z rodziną

3545-K3

Dnia 21 grudnia 1976 r. zmarł, przeżywszy
79 lat, mój najukochańszy mąż, nasz ojciec,
test i dziadek, sp.

KAROL TORZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 11.30
na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pograżona

rodzina

10882g

Dnia 18 grudnia 1976 r. zasnęła w Bogu, na-
sza kochana mama, teściowa, babcia, pra-
babcia i ciocia, przeżywszy 92 lata, sp.

STEFANIA SKIBIŃSKA

z domu Piasecka

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 12.30
na cmentarzu na Junikowie.

Strapiona

rodzina

3532-U3

Dnia 19 grudnia 1976 r. zmarła po długich
i ciężkich cierpieniach, opatrzone Sakra-
mentami św., nasza najdroższa mama, siostra,
ciocia i babunia, przeżywszy lat 78, sp.

MARIA POLAŃSKA

z domu Błańska

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 14.45
na cmentarzu junikowskim.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w tym
samym dniu o godz. 9.30 w kościele św. Jana
Kantego przy ul. Grunwaldzkiej.

W głębokim smutku pograżeni

córka i syn oraz rodzina

10878g

ROMAN SOBOCIŃSKI

W Zmarłym straciłmy cenionego i nieza-
pomnianego koleżę.

Pogrzeb odbędzie się 23 grudnia 1976 r. o go-
dzinie 13 na cmentarzu na Junikowie.

Wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie
Zmarłego składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy
Poznańskiego Przedsiębiorstwa Obró-
tów Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi
w Poznaniu

3500-K3

STANISŁAWA ORGANISTA

z domu Śródka

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 14
na cmentarzu św. Wawrzyńca przy ul. Czerwo-
nej Armii w Gnieźnie.

W smutku pograżona

rodzina

10881g

Dnia 20 grudnia 1976 roku zmarła ukochana
żona, najtrościwsza babcia, siostra, ciocia
i szwagierka, sp.

ELŻBIETA WANT

z domu Stęchow

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 23 bm. o go-
dzinie 15 na cmentarzu na Starolecie.

W smutku pograżona

rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

10879g

Dnia 21 grudnia 1976 roku zasnęła w Bogu,
pełna dobroci serca, nasza najukochańsza
żona, mamusia, synowa, siostra, szwagierka,
bratowa i ciocia, sp.

FELICJA LEKAN

z domu Piławska

Msza św. odprawiona zostanie w dniu 23 bm.
o godz. 9 w kościele O. O. Pallotynów przy ul.
Przybyszewskiego. Pogrzeb tego samego dnia
o godz. 12 na cmentarzu komunalnym na Mi-
łostowie.

W głębokim smutku pograżeni

mąż z synem i rodziną

Ul. Przybyszewskiego 64 m. 1.

10903g

Dnia 20 grudnia 1976 r. zmarła nagle na-
maszczona Olejami św., nasza najukochań-
sza mamusia, teściowa, babunia, siostra i cio-
cia, przeżywszy lat 68, sp.

MARIA GIERNATOWSKA

z d. Królikowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 13.05
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona

córka z rodziną

Chwiałkowskiego 15 m. 26.

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

3525-U3

Dnia 19 grudnia 1976 roku zasnęła w Bogu,
nasza kochana żona, matka, siostra, szwa-
gierka, teściowa i babunia, przeżywszy lat 58,
sp.

ZOFIA KLIMASZYK

z domu Łamek

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 14
na cmentarzu przy ulicy Lutyckiej.

W smutku pograżona

rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

3523-U3

Dnia 18 grudnia 1976 r. zmarła nagle, prze-
żywszy lat 13, nasza kochana córeczka, sio-
stra, kuzynka, wnuczka, sp.

DOROTKA KACZMAREK

Pogrzeb odbędzie się 22 bm. o godz. 11.10 na
cmentarzu górczyńskim.

Pograżona w smutku

rodzina

Ul. Jarochońskiego 67 m. 5.

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

3528-U3

JÓZEF BARWIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 15
na Starolecie.

W smutku pograżona

rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

10850g

Dnia 18 grudnia 1976 r. zmarł, przeżywszy
lat 77, drogi mąż, ojciec, dziadek, szwagier
i wujek

FRANCISZEK MADALIŃSKI

kapitan rezerwy, powstaniec wielkopolski, wię-
zień polityczny obozów koncentracyjnych, od-
znaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstań-
czym, Odznaką Grunwaldu i Krzyżem Kawale-
rskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 10.25
z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W smutku pograżona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Wojskowa 18 m. 4.

10852g

Dnia 20 grudnia 1976 roku zmarła po dłu-
gich i ciężkich cierpieniach opatrzone Sakra-
mentami św., nasza kochana żona, mama,
babcia, teściowa, siostra i ciocia, sp.

JOANNA WITCZAK

z d. Stachowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 10.30
na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pograżona

rodzina

Ul. Dzierżyńskiego 41 m. 22.

3531-U3

Dnia 20 grudnia 1976 roku, po ciężkich cier-
pieniach, w wieku 71 lat, zakończyła swe
ofiarne życie, nasza najlepsza i najdroższa żona,
matka, ukochana teściowa, babunia i siostra,
sp.

HELENA FRANKOWSKA

z domu Krajewska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 bm.
o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

Mąż z córkami i rodziną

Ul. Łozowa 34 m. 89.

10864g

Dnia 18 grudnia 1976 r. odszedł od nas na
zawsze, mój najdroższy mąż, nasz kochany
tata i dziadek

TADEUSZ KOZŁOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 11
w Mieścieku.

Zona z dziećmi

3526-U3

Dnia 20 grudnia 1976 roku zmarł po długich
i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 63,
mój najukochańszy mąż, nasz ojciec, test
i dziadek, sp.

ANTONI GABRYELCZYK

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 11.10
na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pograżona

żona z rodziną

Ul. Mottego 7a m. 5.

3524-U3

SZCZEPAN JUSKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się 23 bm. o godz. 10.30 na
cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pograżona

żona z rodziną

Ul. Junacka 28.

3527-U3

Dnia 21 grudnia 1976 r. zmarła po długo-
trwałej chorobie, nasza najukochańsza, naj-
troskliwsza żona, matka, siostra, bratowa i cio-
cia, przeżywszy lat 66, sp.

HELENA GABRYELSKA

z d. Malczewska

TEATRY

OPERA — g. 19, Polski Teatr Tańca.
POLSKI — g. 19 „Derby w pałacu”.
NOWY — g. 19 „Letnicy”.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30 „Złoto dla zuchwałych” (USA b.o.), g. 15.30, 17.45, 20 „Charley Varrick” (USA 18 l.).
KDF PAŁACOWE — g. 19.30 „Avanti!”
„APOLLO” — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Przepraszam, czy tu biją?” (pol. 18 l.).
BAŁTYK — g. 15.30, 18, 20.15 „Tredowata” (pol. 12 l.).
GONG — g. 12, 16, 18 „Wspaniały mężczyzna” (bulg. 15 l.), g. 10, 20 „Najemnik” (ang. 16 l.).
GRUNWALD — g. 17, 19 „Rzesze tuje się przyjaciół” (USA 15 l.).
GWIAZDA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Zbrodnia jest zbrodnią” (fr. 15 l.).
KOSMOS — g. 17.30, 20 „Szczęśliwi” (USA 15 l.).
MALTA — g. 16, 18, 20 „Ostatnie zadanie” (USA 18 l.).
MINIATURKA — g. 15.30 „Nieszczęścia Alfreda” (fr. b.o.), g. 17.30, 19.45 „Niewinni o brudnych rękach” (fr. 18 l.).
OSIEDLE — g. 16, 19 „Spotkanie” (ang. 15 l.).
PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Po sezonie” (ang. 18 l.).
RIALTO — g. 11, 13, 15 „Doktor Françoise Gaillard” (fr. 15 l.), g. 17, 19 „Tredowata” (pol. 12 l.).
RUSALKI (Szwarcz) — g. 15, 18.30 „Ojciec chrzestny II” (USA 18 l.).
TECZA — g. 15, 17, 19 „Halo Taxi” (NRD b.o.).
WARTA — g. 10, 16 „Co z Tobą” (radz. b.o.), g. 12, 14, 18, 20 „Blizna” (pol. 15 l.).
WZASOWISZ (Puszczyk) — g. 14.45, 16.45, 18.45 „Hitler z naszej ulicy” (jug. 15 l.).
WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Oddział” (USA 15 l.).
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.30 „Złoty” (USA 15 l.).
ZOO — ul. Krawcowa i ul. Zwierzyniecka — g. 9-16.

DZURY

SZPITAL: internia, chirurgia, 1a ryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca — ul. Krzywiewicza 7.
Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66 nagle zachorowania w domu, porady lekarskie i w miejscach publicznych — tel. 999.
Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 32-12-61. Osiedle Piastowskie 15, tel. 72-24-21. Uł. Urocy 18, tel. 592-30. Uł. Kościuski 103, tel. 544-44; Lubiński, tel. 120-399; Szwarcz 2 — tel. 209 i 544-44.
Centralny Ośrodek Informacji Poznański Służby Zdrowia czynny codziennie g. 7-22, tel. 989.
Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę al. Marcinkowskiego — dyżuria: lekarz psychiatry, wzsl. psycholog. Porady prawne głównie z zakresu prawa rodzinnego, opiekuńczego, leczenia odwykowego i chorób społecznych tel. 922-51.
Anteki tylko dzury nocne: Dobrowskiego 140/142, Główna 53, Dzierżynskiego 349, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Osiedle Przystań Pawilon 141, Starołęka 18, Głogowska 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600.

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Koncert rozrywk.; 9.05 Dla kl. I i II (wych. muz.); „Choińskie melodie”; 9.30 Młoda z melodii i piosenka; 9.45 Rumuński zespół lud.; „Muresul z Legii”; 10.08 Dedykacje muz. dzieciom; 10.30 „Lalka” — pow. B. Prusa; 10.40 Jazz na wiolonczeli; 11.02 Muz. polska polska mel.; 11.30 Kraków na muzycznej antenie; 12.25 Kraków na muzycznej antenie; 13.30 Jazz na fortep.; Fendera; 13.15 O zdrowiu dla zdrowia; 13.35 Tańce ludowe z różnych regionów Polski; 14 „Kasia” — suita ork.; 14.25 Rytm młodych — Piosenki z gitarą; 15.10 Z polskiej fonoteki; 15.35 Ope. reka, jej twórcy i wykonawcy; 16.11 Prezentacja dla Listy Przebojów; 16.30 Aktualn. kultur.; 16.35 Muz. nowości z Hawany; 17 Radio-kurier; 17.20 Parada polskiej piosenki; 17.40 Muz. oscary filmowe — Andre Previn; 18.30 Przeboje non stop; 19.15 Studio Jazzowe PR; 19.40 W kręgu wirtuozów; 20.05 Naukowy — rolnikom; 20.20 Konc. z gwiazdą G. Morandi; 21.18 Konc. chopinowski — Benedetti — Michelangeli; 22.20 „Sopockie słowiki” — K. Filipowa; 22.30 Uczeń w anegdoty J. Hewellusa; 22.45 Mini-recital J. Strzeleckiej; 23.10 Korespondencja z zagranicy; 23.15 Znasz-li ten głos?
WIADOMOŚCI: 00.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 20, 21, 22, 23.
PROGRAM II: 7.45 Tańce różnych kompozytorów; 8.35 My 76; 8.45 Górale, górale, góralska muzyka — Podhale; 9 Kompozytorzy i ich uczniowie; 10 „Miłość do literatury” — magazyn; 11 P. Baryla gra Sonatę a-moll op. 111 L. van Beethovena; 11.35 Ludowe pieśni amerykańskie; 12.05 Czas

Zima dopiero się zaczęła

Brudny śnieg zalega ulice

Niedawne opady śniegu i lekki mróz spowodowały, że wiele jezdni i chodników zamieniło się w ślizgawki. W poniedziałek temperatura raptownie się podniosła, okresami padał nawet deszcz, mimo to nie wszyscy odpowiedzialni za utrzymywanie porządku wykorzystali ten fakt, aby usunąć z ulic rozmiękły i brudny śnieg. Nadal więc wiele jezdni i chodników, zwłaszcza rano i wieczorem, stanowi niebezpieczeństwo dla przechodniów. Wystarczy bowiem, że temperatura nieco spadnie, a gołolędz murowana.

Zwalczanie skutków zimy omawiano w tych dniach na planarnym posiedzeniu Miejskiej Komisji Porządku i Czystości. Stwierdzono m. in., że najlepiej ze swoich obowiązków wywiązuje się Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania. Usuwaniem skutków zimy zajmuje się ono przede wszystkim na głównych drogach w granicach miasta. W pierwszej kolejności odśnieża i posypuje piaskiem najważniejsze ulice dla ruchu komunikacyjnego. Biorąc to pod uwagę — a także ograniczoną liczbę piaskarek — przedsiębiorstwo spisyuje się znacznie lepiej, niż w latach poprzednich.

Jednak oprócz MPO, centralnego ośrodka dyspozycyjnego, za porządek zimą na ulicach odpowiada wiele innych przedsiębiorstw i instytucji, a także dozorczy i właściciele nieruchomości. Sęk w tym, że nie wszyscy spośród nich, w razie potrzeby przystępują do odśnieżania ulic.

W ciągu ostatnich dni zespół kontrolny przy Miejskiej Komisji Porządku i Czystości wespół z funkcjonariuszami MO przeprowadził lustrację 500 ulic. Skutek był taki, że mandatami ukarano 219 osób, a 50 wniosków skierowano do Kolegium do Spraw Wykroczeń. Konieczność zmusiła do karania mandatami, wszak chodzi o zapewnienie mieszkańcom bezpiecznego poruszania się po mieście.

Przewodniczący MKPiCz — Włodzimierz Juskowiak stwierdził także, że zbyt późno odśnieża i posypuje się piaskiem aleje parkowe, które przecież stanowią ciągi dla pieszych, teren przyzakładowe, szkolne itp. Miasto winno być oczyszczone we wczesnych godzinach rannych, a później — w miarę potrzeby.

Drugim tematem omawianym na posiedzeniu była sprawa związana także z porządkiem w mieście, a dotyczyła wywozu śmieci, przede wszystkim z terenów przydomowych. Ostatnio, zwłaszcza w niektórych dzielnicach, m. in. na Jeźwach i Starym Mieście powstały znaczne zaległości w opróżnianiu kubłów do śmieci. Przedstawiciele dyrekcji MPO zapewnili, że od niedawna wprowadzono w przedsiębiorstwie wiele zmian organizacyjnych, które mają na celu — przez ujawnienie rezerw — zapewnić m. in. sprawniejszy wywóz śmieci z miasta. Ze względu jednak na stały brak pracowników nie może to nastąpić z dnia na dzień. Sukcesywnie jednak likwiduje się nagromadzone zaległości na podwórkach. Pomoc okazali sami pracownicy MPO, którzy oczyszczaniem zajmują się także w godzinach popołudniowych.

Z każdym rokiem przedsiębiorstwu przybywa śmieci do wywozu, a pracowników jest mniej. Dodatkową przeszkodą w sprawnym opróżnianiu kubłów stanowi trudny dojazd do niektórych podwórek. Po prostu wozy MPO muszą stać w znacznej od nich odległości. W takiej sytuacji, a także wszędzie tam, gdzie do podwórek prowadzą schody, brygady MPO na przetaczanie kubłów tracą dużo czasu. W związku z tym na posiedzeniu postanowiono m. in. sprawę tę rozwiązać w przyszłym roku. Kubły do śmieci muszą być ustawione w takich miejscach, aby wozom MPO zapewnić dogodny do nich dojazd. (a)

Nagrodzeni w konkursie „Bądźmy zdrowi”

Publikujemy pierwszą listę nagrodzonych w XIV konkursie rytmikowym „Bądźmy zdrowi” (publiczne losowanie nagród odbyło się na imprezie 13 grudnia br. w Lesznie).
Spiwory: MDK „Harczerz” — Buk, D. Guzman — Poznań, Eugeniusz Konewka — Dąbrówka, Anna Gawenda — Kórnik, J. Lakomy — Poznań, Robert Górny — Poznań; komplet szachów: Anita Kaczmarek — Poznań; kuchnia turystyczna: Katarzyna Łukaszyk — Poznań, Teckka: Dariusz Sobieński — Golanów; krzesła turystyczne: Katarzyna Boniecka — Krzyż, Waldemar Przesławski — Chodzież; materace turystyczne: Małgorzata Jeżewska — Dąbrowa, Eugeniusz Dach — Jabłonna, Darek Koziół — Słupca, Wszystkie nagrody wysłamy pocztą. Jutro dalszy ciąg listy nagród, których w tegorocznym konkursie rozlosowaliśmy ponad 600.

dobrych gospodarzy; 12.25 Powieść miesiąca — fragm. 2; 12.45 Śpiewa H. Prey; 13 Dla kl. I i II (jęz. polski) Grudzień ziemie grudi, a izdebki studzi; 13.20 Debussy — „Danse sacree”; 13.25 profane; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Festiwalowe przeboje San Remo; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie!; 14.25 Utwory organowe Fr. Liszta; 15 Radioferie — „Śladami białego orla”; 15.40 Dzieła Karłowicza pd. B. Wodziecki; 16.10 Moda i piosenka; 16.30 Mel. z operetek; 16.40 Mag. informacyjny; 16.50 Radioexpress; 17 Ludowe instrumenty strunowe Indii; 17.20 Rep. literacki pt. „Złazaszam sprawę”; 17.40 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Prac. „Życie codzienne miasta średniowiecznego”; 17.55 Sonata C. Debussy'ego; 18.40 Świat i my — magazyn handlu zagranicznego; 19 Konc. J. F. Talemana; słuch; 20.12 Konc. z nagrą WOSPR i TV; 21.50 Przygrywka i kolęda; 22 Nowości PWM; 22.30 Magazyn studencki; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 C. Monteverdi — Scherchi musicali.
WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.
PROGRAM III: 8.05 Kiermasz płyt Wytwórni „Balkanton”; 8.30 Co kto lubi; 9 „Pantaleon i wizytantki” — pow.; 9.10 „Miłość w kwiatkach” i inne piosenki Marie Laforet; 9.30 Nasz rok 76; 9.45 Heitor Villa Lobos „Bachianas Brasileiras”; 10.35 Soul z Wielkiej Brytanii; 11 Życie rodzinne — magazyn; 11.30 D. Ellington i J. Hodgas grają bluesy; 12.25 Za kierownicą; 13 Powt. z rozrywki; 13.50 „Pantaleon i wizytantki” — pow.; 14 Zabytkowe organy w Polsce — katedra we Fromborku; 14.10 Żeńskie tria wokalne; 15.10 „Zimowa bajka” zespołu „Skaldowie”; 15.70 Herbatka przy samowarze; 15.50

DLA NAS — Z NAMI

Nie tylko wokół domu

Współzawodnictwo pobudza do działania, zwiększa aktywność i pozwala dzięki temu zrobić znacznie więcej. Potwierdziła to ubiegłoroczna edycja konkursu „SAMORZĄD W SŁUŻBIE MIESZKAŃCÓW”. Osiągnięcia w nim uzyskane — społeczne, kulturalne i bytowe na osiedlach mieszkaniowych, współpraca samorządów z organizacjami społecznymi — w wielu przypadkach wyszły poza obręb osiedli objętych konkursem i potwierdziły sens istnienia samorządów mieszkaniowych.

Dlatego też Sekretariat Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w porozumieniu z Ministerstwem Administracji Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska oraz Zarządami Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, CZSS „Społem” i Centralnego Związku Spółdzielni Pracy — ponownie ogłosił konkurs. Mogą w nim brać udział komitety osiedlowe lub obwodowe samorządów mieszkaniowych (nie tylko w spółdzielniach mieszkaniowych) oraz rady spółdzielni budownictwa mieszkaniowego, spółdzielni spożywców i spółdzielni pracy. Oceniane zaś będą w nim działania zmierzające do utrzymania czystości i ładności na osiedlach, prace na rzecz dzieci i młodzieży, pomoc dla ludzi w wieku podeszłym, rozwijanie więzi sąsiedzkich itp.

Konkurs trwa od 1 września 1976 roku do 31 grudnia 1977. Jest to więc poczekalka. Jednak do Komitetu Wojewódzkiego FJN w Poznaniu wpływają już nie tylko zgłoszenia, ale konkretne zobowiązania i plany.

Udział w konkursie zajął między innymi Komitet Osiedlowy Śródk — Zawady, mający duże osiągnięcia w pracy z dziećmi i młodzieżą (był organizatorem lipcowej olimpiady sportowej). Ta dziedzina pracy — jak wynika z programu — rozwijana będzie nadal, podobnie jak opieka nad ludźmi starszymi i bieżąca kontrola remontów domów.

W bogatym programie opracowanym przez Komitet Osiedlowy nr 3 we Wrześni, zarząd i rada Wrześnijskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej również wiele miejsca poświęcono sprawom dzieci i młodzieży. Postanowiono m. in. w porozumieniu ze szkołą utworzyć samorządy dziecięce. Wyznaczono dla nich rozmaite zadania. Mają one dbać o czystość przed wejściem do domu i na klatkach schodowych, oceniać „uśmiech” balkonów, dbać o to, by nikt (naucać o tym przedszkolaków) nie skracal

sobie drogi przez trawnik, nie niszczył kwiatów. Jeśli trzeba, dzieci powinny pomóc przy zbieraniu papierów, gromadzić je na makulaturę itp. Myśli się o powołaniu harcerskiej drużyny osiedlowej.

Natomiast w Klubie Osiedlowym zorganizowany zostanie punkt pomocy dzieciom, które mają kłopoty w nauce (pomaga im przede wszystkim nauczyciele — emeryci); rozszerzy się też ilość zespołów nauki języków obcych. Aby jednak w programie nie zabrakło zabawy i rozrywki, planuje się utworzenie dziecięco — młodzieżowego zespołu pieśni i tańca, organizowanie letnich obozów, wycieczek i białaków.

Podobny jest program opracowany przez Komitet Osiedlowy nr 1 w Śremie — Jeziorany. Na szczególną uwagę zasługuje jego współdziałanie z organizacjami społecznymi. Bowiem imprezy sportowo-rekreacyjne dla mieszkańców Jezioran organizują wspólnie harcerze i młodzież z ZSMW, Liza Ochrony Kraju, LZS, PTTK, TKKF, a także szkoły osiedlowe, Klub Łączności i WSS „Społem”. Wspólnie więc umożliwiają się mieszkańcom znalezienie rozrywki na festynach, konkursach, rajdach, zawodach strzeleckich, pokazach itp. Samorząd przewiduje dalszy rozwój bazy dla tej działalności, jak na przykład zagospodarowanie placu na osiedlu, czy poszerzenie ogródów działkowych o około 80 działek.

To tylko niektóre z planów konkursowych. Jest to dopiero początek, ale i on pozwala przypuszczać, że plan wspólnego działania będzie bogaty. (len)

Trudny dzień WPK

Na Hetmańskiej autobusy zastąpiły tramwaje

Taka już jest złośliwość martwych przedmiotów. Doświadczali jej wczoraj rano śpiący do pracy mieszkańcy kilku dzielnic Poznania oraz pracownicy pogotowia technicznego Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Pierwsi mieli kłopoty z punktualnym dotarciem do pracy, a drudzy musieli solidnie się napracować przy usuwaniu poważnej awarii sieci tramwajowej.

O godz. 4.43 na ul. Hetmańskiej — na wysokości ul. Kolejowej — nastąpiło zerwanie sieci na dość długim odcinku. Mimo szybko zorganizowanej akcji ponownego jej zawieszenia, trwała ona dwie godziny. Ekipy WPK pracowały jednak bardzo sprawnie, a niemal na tychmiast po powstaniu awarii skierowano na tę trasę autobusy. Były one nieodzowne dla rozładowania w tym rejonie trudnej sytuacji komunikacyjnej.

Tramwaje kursujące normalnie ul. Hetmańską jeździły określnymi trasami, a na ich miejsce wprowadzono do obsługi zwiększającą się systematycznie ruch 7 autobusów. Jeździły one na trasie Głogowska — Starołęka przez Hetmańską.

Wieczorem natomiast około godz. 20.00 wykołowała się „3” przy skracaniu na most Dworcowy. Zakłóciło to znacznie komunikację na tym odcinku i wytworzył się „korek” tramwajów, co trwało około pół godziny. (bop)

Upowszechniają turystykę wśród akademickiej braci

Bez mała 1400 członków liczy obecnie Oddział Międzyuczelniany PTTK. Jak sama nazwa wskazuje, działa on na rzecz środowiska akademickiego i to we wszystkich uczelniach Poznania, nie wykluczając wojskowych.

Członkowie Oddziału Międzyuczelnianego działają w 14 kółach. Najliczniejsze są kółka przy Politechnice (188 osób), Wyższej Oficerskiej Szkole Wojsk Pancernych (175) oraz Klub Wapniaków „KWAP” (147). Działalność merytoryczna i statutowa skupia się w 9 stałych komisjach turystyki kwalifikowanej bądź programowych.

Dla stałego podnoszenia poziomu imprez czy wyników szkolenia turystycznej kadry konieczna jest jednak współpraca z innymi organizacjami. Oddział utrzymuje zatem wypróbowane już i stale zacieśniające się kontakty z Komisją Turystyki i Sportu ZW Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, Zarząd Wojewódzkim PTTK i jego komisjami, wydziałami kultury fizycznej i turystyki urzędów Wojewódzkiego i Miejskiego w Poznaniu oraz wieloma innymi instytucjami.

Minioną, ponad 2-letnią kadencję kolejnego zarządu podsumowano niedawno na XIII Zjeździe Sprawozdawczo-Wyborczym. W dyskusji podkreślano konieczność lepszego na sycenia rozmaitych imprez treściami krajoznawczymi. Podnoszono też celowość przygotowywania kadry wysoko kwalifikowanych organizatorów turystyki dla zakładów.

Trzeba przyznać, że sprawy szkoleniowe znajdują się w pracy oddziału na jednym z czołowych miejsc. W okresie minionych 34 miesięcy oddział urządził szereg kursów organizatorów turystyki. Skorzystało z nich 360 osób. Organizowano też kursy przodowników turystyki kwalifikowanej. Dzięki temu studenckie środowisko turystyczne ma dzisiaj zarejestrowanych m. in. 337 organizatorów turystyki, 140 strażników

INFORMUJEMY

Dzisiaj o godz. 12 — w Instytucie Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych przy ul. Stalingradzkiej 52 wykład pt. „Rola mieszkaniarstwa w polskim modelu konsumpcji”. o godz. 17 — w Akademii Ekonomicznej przy ul. Marchlewskiego 146/150 czwarte posiedzenie Komisji Nauk Ekonomicznych połączone z odczytem nt. „Metoda przepływów międzygałęziowych w planowaniu regionalnym”.

Dobre tradycje w „Powogazie”

Mile spotkanie odbyło się w poniedziałek w poznańskim „Powogazie”. Dorocznym zwyczajem zakład pracy wypisuje z zakładowym Kolem Emerytów zorganizował „choinkę noworoczną”. Były upominki, a także kwiaty oraz życzenia. Trzeba przyznać, że wieść, która łączy byłych pracowników „Powogazu” z zakładem, jest bardzo silna. Żywo interesują się oni jego działalnością, sprawami produkcyjnymi, nowościami technicznymi. Dla nich z kolei organizuje się imprezy kulturalne — wycieczki, spotkania towarzyskie, wyjazdy na wczasy i do sanatoriów. Pożyteczną i godną naśladowania inicjatywą „Powogazu” jest pomoc, której udziela on emerytom w malowaniu i remontowaniu mieszkań. W nadchodzącym roku na ten cel przeznaczy się 50 000 zł. (jen)